



GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 26 (811)

1 VII - 7 VII 1972 r.

50 gr

Z plenarnego posiedzenia KF PZPR

Zadanie: nadal pogłębiać treść ideową i zwiększać efektywność szkolenia partyjnego

W czwartek obradowało w hucie plenum Komitetu Fabrycznego z udziałem członków Komisji Szkoleniowej KF wykładawców oraz przedstawicieli Woj. Ośrodka Propagandy Partyjnej tow. Kosmalowej. Tematem posiedzenia była ocena działalności szkoleniowej w hucie, a także wytyczenie głównych kierunków pracy w tym zakresie na nowy rok szkoleniowy.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad odbyła się miła uroczystość dekoracji trzech długoletnich i zasłużonych aktywistów partyjnych, byłych członków PPR, Krzyżem Ka-

walerskim Orderu Odrodzenia Polski. Udekorowani zostali tow. inż. Zenon Błaszak, Józef Glowacz, Karol Frankowicz. Aktu dekoracji dokonał zast. przewodniczącego Prezydium DRN w Nowej Hucie tow. Władysław Gofron.

Wprowadzenie do dyskusji (wszyscy członkowie plenum otrzymali wcześniej drukowane materiały zawierające ocenę szkolenia partyjnego w hucie, jak i główne kierunki działania na przyszłość) przedstawił sekretarz KF tow. Edward Cisowski. W dyskusji, która się następnie odbyła — głos zabrali towarzysze: Kuraś, Potok, Augustyn, Suro-

wiec, Łukasik, Pawłowicz, Błaszak, Balewicz, Kosmalowa, Węgiel, Cisowski.

W wyniku dyskusji i po wszechstronnym omówieniu problematyki szkoleniowej występującej w hucie podjęta została uchwała plenum KF oceniająca przebieg dotychczasowego szkolenia i ukierunkowująca dalszą działalność w (Ciąg dalszy na str. 3)

Ogólnohutnicza narada w Hucie im. Lenina

ROLA I ZADANIA sekretarza ekonomicznego KSR

W czwartek, w HIL odbyła się ogólnohutnicza narada sekretarza ekonomicznego konferencji samorządu robotniczego. Zasadniczym celem zebrania było zapoznanie z obowiązkami i zakresem działania sekretarza ekonomicznego KSR w zakładzie oraz wskazanie kierunków dalszego rozwoju organów samorządu robotniczego. Obradom przewodniczył wiceprzewodniczący ZG ZZH — Antoni Daniel. Udział wzięli: kierownik Wydziału Ekonomicznego ZG ZZH — Zenon Olesiński, sekretarz KF — Edward Cisowski, przewodniczący RZK — Antoni Dąkowski, dyrektor ekonomiczny HIL — Stanisław Suchoński, członek ZF ZMS — Henryk Wiśniewski oraz gospodarze zebrania — przewodniczący RR — Tadeusz Szwaczek i sekretarz RR — Stanisław Żmuda.

Tow. Żmuda podzielił się swoimi doświadczeniami w pracy sekretarza ekonomicznego, w przygotowywaniu KSR. Mówił też o randze i formach działalności, jakie w Hucie im. Lenina wypracował samorząd robotniczy w przeciągu 14 lat czyli od chwili jego powołania. Rola samorządu rosła wraz z usam-

ożeniem hut. Najwyższy jego organ — KSR, liczy obecnie 167 członków. Na zakończenie wypowiedzi postulował między innymi potrzebę ustawowego określenia precyzyjnego, roli i zadań samorządu, jego sankcji oraz korelacji

stosunków, samorząd — administracja. Dyrektor ekonomiczny HIL — St. Suchoński, przedstawił gościom krótki rys dziejów kombinatu, jego imponujący rozwój od pierwotnie założonej zdolności produkcyjnej

przedzając wzrost plac oraz potrzebę podnoszenia poziomu dyscypliny produkcyjnej zwłaszcza w okresie letnim.

Znaczną część informacji — również i odpowiedzi na pytania — I sekretarz KW poświęcił sprawom ulepszania funkcjonowania partii oraz sprawowania przez nią kierowniczej roli.

W czasie spotkania została szeroko omówiona aktywność polskiej polityki zagranicznej, jej kierunki i znaczenie dla utrwalenia pokoju.

Tego dnia I sekretarz KW wziął udział w zebraniu podstawowej organizacji partyjnej w wydziale Wielkie Piece, której jest członkiem. (r. wol.)

Przed obradami Samorządu Robotniczego

Problemy gospodarki materiałowej

• Co nas drogo kosztuje • Balast do pozbycia

Przed obradami Samorządu Robotniczego

Problemy gospodarki materiałowej

• Co nas drogo kosztuje • Balast do pozbycia

Dobra praca huty zależy od wielu czynników, ale jednym z najważniejszych jest nieprzerwane, rytmiczne zaopatrzenie w surowce i materiały. Dziś chciałbym poświęcić nieco uwagi sprawie kształtowania się zapasów. Nie przypadkiem, bowiem z zapasami mieliśmy i mamy w HIL sporo kłopotów. Jak wiadomo, wzrost zapasów materiałowych, a któż nie lubi chomikarstwa, powoduje większe zaangażowanie środków finansowych oraz zaciąganie kredytów bankowych, od których zakład nasz płaci 4 proc. odsetek w skali rocznej.

Idealnym stanem byłoby utrzymanie zapasów materiałowych na takim poziomie oraz w takim układzie asortymentowym, aby zabezpieczyły rytmiczność produkcji przy zaangażowaniu minimum

środków na ich finansowanie. Tymczasem w ciągu minionych lat obserwujemy w HIL stały wzrost zapasów, w granicach ok. 120—150 mln zł rocznie. Prawdziwy „skok” nastąpił w ub. roku, kiedy to zapasy materiałowe w hucie (niezależnie od zmiany cen) wzrosły aż o 378 mln zł.

Czym to jest uzasadnione? Trzeba przyznać, że są pewne okoliczności tłumaczące ten niepokojąco szybki wzrost zapasów materiałowych, takie jak: gromadzenie surowców na okres zimy, wyrobów ogniowatych do kapitalnego remontu wp. nr 1 oraz części zamiennych. Nie wszystko jednak można składać na przyczyny obiektywne. Porównaj bowiem wystarczy ilość materiałów zużytych w ciągu roku, aby przekonać się, że nie mało było w tym i zwykłej niegospodarności i przesadnej zapobiegliwości (od przybytku głowa ponoć nie boli — mówi ludowe porzekadło, ale za nadmierne zapasy w gospodarce trzeba płacić).

Ciekawe są wyniki przeprowadzonych kontroli. Okazuje się, że przy stałym sygnalizowanym braku części zamiennych, mamy jednocześnie ich... nadmiar. Bez przesady. Zbędnych

rezerwu 1.600 tys. ton stali rocznie, do planowanej w tym roku produkcji — 5.900 tys. ton, i przewidywanej produkcji docelowej — około 7.500 tys. ton stali. Wartość tegorocznej produkcji ogółem, według cen sprzedaży wyniesie ponad 24 mld złotych.

Dyskusja była odzwierciedleniem problemów i trudności z jakimi spotykają się organa samorządowe. Podnieszono także kwestie gospodarki materiałowej, współzawodnictwa pracy... (R)



Kawalerskimi Krzyżami Orderu Odrodzenia Polski — dekoruje zast. przew. Prezydium DRN tow. Władysław Gofron. FOT. ST. GAWLIŃSKI

Ludzie dobrej roboty

Przedstawiamy dziś grupę wyróżniających się pracowników Stalowni Konwertorowo-Tlenowej HIL, ludzi dobrej roboty. Pracują wydajnie. Rzetelnie wykonują swe obowiązki. Dokładają starań o wysoką jakość produkcji. Są to: Władysław Wieczorek — konwertorowy, Zdzisław Kuler — konwertorowy, Józef Wilk — statystyk, Stanisław Petlic — brygadzysta, Ryszard Cygan — I konwertorowy, Andrzej Głórko — II konwertorowy, Karol Laciak — pulpitowy, Tadeusz Gumula — pulpitowy, inż. Stanisław Malczewski — mistrz, Stanisław Obal — II konwertorowy. (id)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



(Ciąg dalszy na str. 2)

Tajemnica mikroskopijnej porcji w stołówce nr 1

Zdarza się, że niektórzy z naszych placówek żywienia zbiorowego w hucie popadają w poważne konflikty ze stołówkami. Oto jeden z przykładów dotyczących stołówki nr 1 OZR HiL przy Wielkich Piecach. W dniu 21 czerwca jeden z klientów mgr inż. AK (imię i nazwisko znane redakcji) zamówił sobie w tejże stołówce porcję makaronu z kielbasą. Danie wydało mu się mikroskopijnie małe. A że człowiek z niego dociekliwy — nie zamierzał głodować.

Klient sprawdził recepturę. Okazało się, że porcja powinna zawierać 200 g makaronu oraz 100 g kielbasy. Po zważeniu przez kierowniczkę stołówki stwierdzono, że kielbasy jest tylko... 45 g, a więc mniej niż połowa.

Czy dziwić się zdenerwowaniu klienta, tym bardziej, że nikt nie chciał zainteresować się składaną przez niego reklamacją. Kto odpowiada za tego rodzaju nabijanie ludzi w butelkę w stołówce nr 1 OZR HiL?

Sądzę, że OZR HiL zaprowadzi porządek w stołówce i więcej tego rodzaju interwencyjnych notatek nie będziemy musieli zamieszczać w „Głosie”. A swoją drogą warto po-

myśleć też o sprawniejszym i pełniejszym zainstalowaniu reklamacji dotyczących działalności placówek OZR w hucie (myślę o tym, aby klient nie był odsyłany z miejsca na miejsce jak to było w w/w przypadku). (jd)

Konkurs „Głosu” rozstrzygnięty

Na nasz konkurs, ogłaszany już tradycyjnie w Dn. u Hutnika nadeszło tym razem 901 trafnych odpowiedzi. Losowanie, które odbyło się w naszej redakcji, wyłoniło szczęśliwców, którym przypadły w udziale cenne nagrody rzeczowe. Oto wyniki losowania:

I nagrodę — rower turystyczny — otrzymuje Jan KRACZYK z Nowej Huty, os. Na Wzgórzach 25/32.

II — aparat fotograficzny — Bożena KONIECZNA z Nowej Huty, os. Ogrodowe 10/17.

III — elektryczny aparat do golenia — Edward KRÓL z Nowej Huty, os. Kalinowe 8/10.

IV — materac turystyczny — Zbigniew PIECHNIK z Nowej Huty, os. Zgody 7/126.

V elektryczny młynek do kawy — Janusz MARS z Nowej Huty, os. Mogiła 73.

VI-X — bony książkowe po 100 zł wylosowali: Eugeniusz STROJEK, Nowa Huta, os. Złota Jesień 11B/20; Czesław NAWROCKI, Nowa Huta, os. Jagiellońskie 3/19; Witold ROSIEWICZ, Pleszów 31; Kazimierz OWCZAREK, Kraków, ul. Modrzewskiego 9a/3; Roman JAŁOSZYŃSKI, Nowa Huta, os. Kolorowe 17/38.

Ponieważ mamy chwilowe trudności z zakupem niektó-

Z życia koła ZBoWiD przy Wydziale P-62

Patrząc na działalność członków ZBoWiD przy HiL, trudno nie wspomnieć o wyróżniającym się kole przy Walcowni Żelaznej Blach. Od pewnego czasu, kiedy to dokonano zmiany zarządu, obecnie kole z przew. Zygmuntem Jakubowskim, znacznie ożywiło swoją działalność.

Stan naszego Koła wynosi aktualnie 45 członków i 7 zweryfikowanych. Niedawno gościliśmy kolegów ZBoWiD z Brzeska Nowego, dzieląc się z nimi doświad-

nych nagród, o terminie ich odbioru powiadomimy oddzielnie.

Gratulujemy szczęścia w losowaniu i zachęcamy do udziału w następnych konkursach „Głosu”. Jeden z nich — „Konkurs PKO” — ogłaszamy już w tym numerze na str. 8. Warto wziąć w nim udział! (dr)

Oddali krew dla poszkodowanej koleżanki

Przykładów koleżeństwa i prawdziwej, ludzkiej solidarności, nie brakuje u nas w HiL. Fakt ten napawa optymizmem: czujemy bowiem, że w nieszczęściu możemy liczyć na natchmiastową, serdeczną pomoc współpracowników.

Oto przykład z ostatnich dni. 12 czerwca uległa ciężkiemu wypadkowi na szosie pracownica Walcowni Slabing ob. Jadwiga Zajac. Wysiadając z autobusu wpadła pod nadjeżdżającą ciężarówkę. Przewieziona do szpitala z natchmiastową pomocą pospieszyli współpracownicy z wydziału.

Na apel kierownictwa i kolektywu P-62 o honorowe oddanie krwi dla poszkodowanej w wypadku koleżanki, odpowiedziała grupa pracowników. Krew oddali m. in.: Maria Jędryka — I sekretarz KZ PZPR, Tadeusz Bombka — prze-

zleniami. Pokazywaliśmy swój dorobek i zapoznaliśmy ich ze swoim programem na przyszłość. Ponieważ w ich kole kuleje pręda pod względem organizacyjnym, podjęliśmy sobowładnie urządzić im kąci spotkań oraz zainstalować światło, wyposażyć lokal w stoliki, udekorować wnętrza, a na zewnątrz zawiesić szklaną gablotę — w której umieszczone będą zdjęcia z opisem walk narodu polskiego w II wojnie światowej i podczas okupacji.

Z organizacją ZMS przy Wydz. P-62 praca układa się dobrze. Wiążemy ich do odwiedzania eho-rych, do wspólnych zebrań, jesteśmy w stałym kontakcie z przew. koła ZMS kol. B. Izyk. Z kierownictwem wydziału również współpracujemy na co dzień.

Planujemy wspólną wycieczkę w drugiej połowie lipca br. szlakiem partyzanckim na Klecocyżynie, w góry Świętokrzyskie. W br. do-derczyliśmy 20 paczek chorym i rencistom ZBoWiD.

Wyróżniamy się w pracy społecznej kołem, bez których praca nie byłaby tak owocna, to m. in. T. Borowiecki, W. Lemoch, St. Jakubek, Cz. Lotarewicz, Br. Wolstyński.

S.B. korespondent

wodniczący Rady Zakładowej, Włodzisław Szymanowski — zakładowy społeczny inspektor pracy, Jan Księży — przewodniczący Rady Oddziałowej zm. „A”, Adolf Didor, Stanisław Włodarczyk, Aleksander Gądek, Jerzy Paszkowski, Józef Nowak, Franciszek Rażny, Zdzisław Grudzień, Ryszard Bęberek, Jan Skoczek, Józef Skrzyński, Stanisław Chojnacki.

Szczególnie cieszy przykład aktywno polityczno-społecznej wydziału, który dał dowód pięknej, ludzkiej postawy. Gratulujemy, a poszkodowanej życzymy szybkiego powrotu do zdrowia! (jd)

PODZIĘKOWANIE ZA SKRÓCENIE REMONTU

Serdecznie dziękują załodze ZRH za skrócenie remontu pieca „tandem” o 9 godzin: kierownictwo, dozór techniczny i załoga Stalowni Martenowskiej HiL. Dzięki wcześniejszemu oddaniu pieca do ruchu możliwe było zmniejszenie niedoboru w produkcji stali o ok. 1500 ton.

Plenum ZF ZMS

Skuteczniej kształtować socjalistyczną świadomość młodzieży

Z udziałem wiceprzewodniczącego ZW ZMS tow. Jerzego Pardusa i kier. Fabry. Ośrodków Prop. Partyjnej tow. Bronisława Szumca obradowało 28. VI. plenum ZF ZMS. Obrady, którym przewodniczył przew. ZF ZMS tow. Bronisław Pietroni poświęcone były ocenie dotychczasowej pracy ideowo-kształceniowej i wytyczeniu głównych kierunków w roku przyszłym.

Dyskutancki poddali rzetelnej krytyce dotychczasowe działania na odcinku szkolenia zetemesowskiego. Stwierdzono, że zbyt wiele uwagi przywiązywano do strony formalno-sprawozdawczej, mniej troszcząc się o rzeczywistą efektywność tej pracy, której wynikiem powinno być kształtowanie socjalistycznego sposobu myślenia. Formy, jakie od lat w szkoleniu są wykorzystywane daleko odbiegają od nowoczesnych. Tematyka,

narzucana z góry kołom za mało uwzględnia zainteresowania młodzieży. Istnieje więc potrzeba stworzenia grup szkoleniowych na zasadzie wspólnych zainteresowań — szerszego wykorzystywania w kształceniu ideowym działalności kulturalnej, a nawet turystyczno-sportowej.

Jednym z najważniejszych problemów jest kształcenie aktywno. Oparcie go o UR ZMS powinno przynieść dobre rezultaty.

Stwierdzono również, że należy dokładniej sprecyzować założenia polityki szkoleniowej. Aktualnie ZMS stara się zapłacić luki w ideowo-politycznym wykształceniu młodzieży, jakie wynosi ona ze szkoły. Tymczasem główna działalność w dziedzinie szkoleniowej powinna być skierowana na rozbudzenie zainteresowań, nie na zastępowanie innych. (now)

Przed obradami Samorządu

(Dokończenie ze str. 1)

dym wydziale odpowiada za sporządzenie i zatwierdzenie zapotrzebowań na części zamienne oraz osprzęt hutniczy, a także za utrzymywanie zapasów w granicach ustalonych norm.

Dalsze konieczne pociągnięcia, to ustalenie limitu zapasów dla wszystkich wydziałów, limitu, z którego trzeba się będzie tłumaczyć. Zasada jest, że nadmierne zapasy muszą być obniżone co najmniej o 50 proc.

To natomiast, co już do niczego się nie przyda, powinno być szybko z huty usunięte. Myślę o dalszym „upłynianiu” zapasów, czyli o sprzedaży części zamiennych, o ich

zastępcy (jeżeli możliwe) wykorzystywaniu w HiL, o deprecjacji, złomowaniu i o bezpłatnym przekazywaniu — szkołom i innym instytucjom.

Przykre to działanie — trzeba przystąpić — tym bardziej, że do „zagospodarowania” pozostają jeszcze w hucie zapasy zbędne o wartości — bagatela — ok. 21 mln zł. Trzeba jednak robić wszystko co możliwe, łącznie z opracowywaniem nadal specjalnych biuletynów zawierających wykazy rzeczy, które mamy do pozbycia, zamieszczaniem ogłoszeń w prasie, udziałem w „gieldach” staroci itd.

Im szybciej uwolnimy się od balastu, tym lepiej! JERZY DANEK

W TROSCE O LEPSZĄ INFORMACJĘ

Zarząd Oddziału PTTK Nowa Huta — miasto zorganizował dla turystów goszczących w naszej dzielnicy dodatkową informację. W sezonie letnim, w każdy wtorek i piątek tygodnia, można w godzinach od 10 do 12 zasięgnąć wszelkiej informacji turystycznej. Telefon nr 409-32. W punkcie informacyjnym Oddziału PTTK Nowa Huta (os. Centrum B, blok 8) można również zakupić książeczki „Auto-Stop”. (jd)

Chłonność na to co nowe

1. — oto myśl, która przewinęła się przez kilka wypowiedzi na plenum Komitetu Fabrycznego partii poświęconemu szkoleniu w organizacji, mowa była przy tym, oczywiście: o szkoleniu politycznym, ideologicznym.

Co jak co, ale szkolenie partyjne — jest chyba najlepszym instrumentem pobudzania wychowania na nowe i dopiero rodzące się i kształtujące w praktyce zjawiska życia politycznego, ideologicznego i w ogóle — w myślącej, ciągle uogólniającej się świadomości ludzkiej.

Już chociażby z tego tylko wynika, że prócz przerabiania materiału historycznego, zapoznawania się z faktami, teoriami ekonomicznymi, socjologicznymi i filozoficznymi, szkolenie — nie może być oderwane od aktualnej polityki partii, i że powinno ono jej służyć. Jednakże, jak powiedział jeden z dyskutanctów, w toku szkolenia trzeba w całości przerabiać określone programem tematy. Nie mogą poszczególne zajęcia zamieniać się w wypowiedziane marginesowych, oderwanych uwag „o wszystkim”, co się doraźnie nasuwa na myśl.

2. Technika pracy partyjnej, technika i metodologia prowadzenia szkolenia. Z pojęciami tymi spotykamy się coraz częściej, szukamy bardziej naukowych podstaw prowadzenia działalności organizacyjnej, społecznej; sięgamy coraz częściej do sondaży opinii, do... W czasie plenum na temat szkolenia partyjnego mówiono niemało o różnego typu środkach audiowizualnych, o pomocach szkoleniowych. Mówiono o uatrakcyjnieniu procesu szkolenia.

Jakie są granice czy „proporcje” uatrakcyjniania? Winno ono stanowić formę bardziej plastycznego przyjmowania i chłonienia podstawowych treści.

Powtórzmy: podstawowych treści. W dalszym ciągu jednak dyskusja, metoda seminaryjna prowadzenia zajęć, samodzielna praca nad literaturą obowiązkową i dodatkową, stanowią zasadnicze elementy działalności szkoleniowej. Nie jest więc dobrze, że z literatury w Bibliotece Technicznej HiL ciągle zbyt mało korzystają szkolący się, jak również niektórzy wykładowcy.

3. Szkolenie partyjne winno kończyć się egzaminem, po którym szkolący się uzyskuje świadectwo ukończenia określonego — podstawowego, średniego czy wyższego stopnia szkolenia. Jest to bardzo ważne, podnosi rangę zajęć szkoleniowych, podnosi rangę samego szkolenia w całokształcie działalności partyjnej.

Wszyscy się teraz w partii szkolą: kandydaci, członkowie, sekretarze, członkowie egzekutywu, aparat partyjny...

Szkolenie partyjne — znowu powracam do wypowiedzi na plenum KF — staje się szkołą myślenia politycznego, kształtowania postaw i wzorów osobowych, wzoru nowoczesnego, zaangażowanego działacza partyjnego.

4. Niedawno, w Płocku nad Wisłą, odsłonięto pomnik Władysława Broniewskiego. Poeta pisał kiedyś o sobie, w 1921 roku, że chce znaleźć ideę (musi!), która by „mnie odmłodziła, wzięła całego, kaźlały mi życie jako tło traktować, która by mnie pchnęła do poświęceń, do walki”.

Taką ideą dla poety i dla nas, dla szkolących się członków partii stał się socjalizm. Chodzi o to, żeby szkolenie sprzyjało zaangażowaniu w walce, wściepało wielką zdolność do poświęceń, dla dobra ogólnego i sprawy partii.

ROMAN WOLSKI

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 28. VI. 1972 WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	99
wyroby zasadowe	99
Zakład Koksowniczy	
koks ogólny	100
koks wielkopiecowy	99
Aglomerat HiL	
aglomerat I	100
aglomerat II	101
Wielkie Piece	
surówka	99
Stalowne HiL	
stal ogólna	100
stal martenowska	100
stal konwertorowa	101
stal elektryczna	101
Wydział Wlewnic	
wlewnice	101
Wydział Walcowni Wstępne	
kęsiska	101
kęsy	110
Walcownia Slabing	
slaby	106
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	102
Walcownia Gorąca Taśm	
taśmy	108
Walcownia Drobna	
profile drobne	103
walcówka	104
Walcownie	
wyr. walcowane na gor.	103
Walcownia Żelazna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	99
blacha ocynkowana ogniowo	103
i elektrolitycznie	98
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	100
Wydz. Profil Głtych w Bochni	
profile gładkie	113
PRACOWNI Dobre i RYT- MICZNE. Ostatnie dni czerwca były wypełnione wyjątką pracą. Mocne tempo utrzymywały wszystkie wydziały huty: wiadomo „flis- nisz”, liczy się każda minuta. Bar-	

dzo dobre wyniki osiągnęła załoga Stalowni Konwertorowej. Wykonała plan dając dodatkowo ponad 28 tys. ton stali. Przekroczyła również plan załoga Wydz. Wlewnic. Jej rezultat, to 101 proc. zadań, dodatkowa produkcja wyniosła ponad 100 ton wlewnic i osprzętu.

Dobre spisała się załoga Walcowni Wstępnych. Przekroczyła dodatkowo ponad tysiąc ton kęsisk oraz kilkanaście tysięcy ton Kęsów. W czołowie uplasowała się załoga Walcowni Slabing. Wyko-zała plan z nadwyżką ponad 10 tys. ton slabów.

WYKONALI SWE ZADANIA. Nie zawiodła załoga Walcowni Gorącej Blach. Wykonała plan w 102 proc., dała dodatkowo kilka tysięcy ton blachy. Równy i rytmicznie pracowała załoga Walcowni Taśm. Osiągnęła ona dodatkowo produkcję przekraczającą 3 tys. ton taśm. Bardzo dobre rezultaty uzyskała załoga Walcowni Drobnej. Przekroczyła plan w obu asortymentach, dała dodatkowo powyżej tysiąca ton profili drobnych oraz walcówki. W 100 proc. wykonała plan załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Dodatkowa produkcja wyniosła ok. 20 km rur. Zna-

komie spisała się załoga Wydz. Profil Głtych w Bochni: osiągnęła nadwyżkę wynoszącą kilkadziesiąt ton produkcji.

POZOSTALI W TYLE. Nótujemy jednak nie tylko sukcesy. Załogi kilku wydziałów pozostały w tyle. Nie wykonała planu załoga Wydz. Zasadowego ZO oraz Wydz. Szamotowego. Niedobory wynoszą od kilkunastu do kilkudziesięciu ton. Nie zlikwidowała jeszcze swych niedoborów załoga Wielkich Pieców. Ma ona na minusowym koncie ok. 2 tys. ton surówek. Ujemne saldo posiada również załoga Stalowni Martenowskiej, ale szybko wydobyla się ona z „opresji”. Brak jej już tylko ok. 700 ton stali. Nie wykonała swych zadań załogi Ocykowni Blach i Ocykowni Elektrolitycznej Blach. Niedobory wynoszą po ok. 100 ton.

POSTÓJ WAGONÓW PKP NIE ZAWSZE W NORMIE. Dwa razy zanotowaliśmy zakłócenia w rotacji taboru PKP w hucie. Limit postój wagonów został przekroczony. Było to w dniach 19 i 20 bm. Średni postój wagonów wyniósł w tych dniach po przeszło 14 godzin. Oto wyniki za miniony tydzień: 19. VI — 14,3 godz., 20 — 14,7 godz., 21 — 10,2 godz., 22 — 9,5 godz., 23 — 8,6 godz., 24 — 9,7 godz., 25 — 10,7 godz., 26 — 11,1 godz., 27 — 11,7 godz. 28. — 11,1 godz. (jd)

PRZODUJĄ

Wielu jest w Walcowni Taśm dobrych, rzetelnie pracujących ludzi, którzy z nadwyżką wykonują plany dobowe. Szczególnie jednak wyróżniają się pracownicy ze zmiany „A”: Henryk Kaczmarski — brygadzieta smarownik, Anatoliusz Krzemień — st. zespołu walcarek, Jan Kaczmarski — st. operator walcarek, Bronisław Mikula — st. wśadowy, Jan Stec — st. walcownik grupy wykańczającej, nż. Franciszek Bożyk — kierownik zmiany, Zdzisław Kot — st. walcownik grupy wstępnej, Wacław Malota — I elektryk, Ryszard Maciejasz — suwnicowy, Marian Dąbrowski — I ślusarz, Ludwik Cholewa — suwnicowy, Kazimierz Pęczek —





24 czerwca, Sala Teatralna Huty im. Lenina wypełniona po brzegi. W zwartych szeregach i w rozsypane, stoi młodzież, niektórzy w czerwonych krawatach. Reprezentują 150 kół ZMS-owskich kombinatu, najliczniejszą w kraju fabryczną organizację młodzieżową.

Zgromadzenie jest równocześnie okazją do podsumowania blisko rocznych zmagania o miano przodowników pracy i nauki. Czytamy niektóre napisy na licznych transparentach, tablicach: „35 tysięcy ton stali, to wkład MBDJ (Młodzieżowej Brygady Dobrej Jakości) — P-50”, „W akcji 20 mld zł, 10 tysięcy roboczogodzin, w czynnie społecznym dla swej dzielnicy pracodawcy najmłodsi hutnicy”; następnie: „20 tysięcy godzin w czynnie

NA ZŁOT MŁODYCH PRZODOWNIKÓW

społecznym i produkcyjnym, to wkład młodzieży Zakładu Remontów Hutniczych”.

Godzina dwunasta. Orkiestra gra hymn Związku Młodzieży Socjalistycznej. Za stołem przewodniczącym zasiadają: sekretarz KF Edward Cisowski, członek

Prezydium ZG ZMS — Józef Zdradzisz, przewodniczący ZW ZMS — Jacek Inwald, przewodniczący ZD ZMS — Lucjan Duda, przewodniczący RR — Tadeusz Szwaczek oraz gospodarze imprezy: wiceprzewodniczący ZF ZMS — Kazimierz

Znamierowski i Stanisław Kopka.

Następuje moment gorącego powitania i podziękowania młodzieży za osiągnięcia ostatnich miesięcy. Młodzi hutnicy uczestniczą na co dzień w realizacji dodatkowych zobowiązań załogi kombinatu, których wartość szacuje się na ponad 400 milionów złotych. Jest miejsce również na chwilę wspomnień. Przecież kilkanaście lat temu, z zapalem i ogromnym zaangażowaniem budowali hutę, młodzi członkowie Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce. Obecnie, te chlubne tradycje kontynuują ZMS na polu zmagania produkcyjnych, współzawodnicząca praca a także poprzez dobrą, kształcącą imprezę rozrywkową...

Podajmy kilka, przynajmniej ogólnie informujących

liczb. W ramach zobowiązań remontowych, młodzież kombinatu i Zakładu Remontów Hutniczych przepracowała ponad 15 tysięcy godzin, a w czynach społeczno-użytecznych — 30 tysięcy godzin. Ten właśnie meldunek, o wielkości młodzieżowego czynu z wyszczególnieniem rodzaju i rozmiaru wykonanych prac zawiozą delegaci na Ogólnopolski Zlot Młodych Przewodników Pracy i Nauki w Łodzi, organizowany w dniach 19—22 lipca.

Delegatów obdarzono uroczyste mandatami, kwiatami. Wyjadą oni świadomi zaufania swoich kolegów, wysokiej oceny ze strony kierownictw

wydziałów i zakładów. I jak w imieniu wybranej „piętnastki” zapewniał Józef Chudoba, będąc godnie reprezentować całą młodzież Huty im. Lenina.

Na Złot do Łodzi wyjadą z HiL: Marian Bałuszyński z W-73, Henryk Calik z W-3, Andrzej Bień z ZMO, Józef Chudoba z P-60, Marian Godzic — uczeń ZSZ, Jadwiga Kirker z W-80, Antoni Knapik i Kazimierz Król z ZRH, Krzysztof Marzec z P-55, Ryszard Paś z W-25, Jerzy Sieńko z W-16, Bohdan Sosin z ZK, Bronisław Spułowicz z P-40, Henryk Wiśniewski z K-8 oraz Bogdan Ząbek z P-50. (R)

Z plenum KF PZPR

(Dalszy ciąg ze str. 1)

tem zakresie. Ostatnim punktem obrad była informacja o pracach egzekutywy KF, którą złożył tow. Teodor Godawa.

Z powodu bardzo szczupłej ilości miejsca jakim dziś dysponujemy, kilka tylko własnych refleksji z plenum. Dyskusja była bardzo konkretna i rzeczowa, niezwykle dojrzała. Wykazała ona ogromną znajomość u towarzyszy zagadnień problematyki szkoleniowej i wielkie ich zaangażowanie. Pełna była wniosków. Na podkreślenie zasługują dwa charakterystyczne momenty: nastąpiły gruntowne zmiany, pękły jak gdyby poprzednio istniejące bariery. Prawie nie mówili się o stronie organizacyjnej szkolenia (a przedtem to zawsze dominowało w dyskusjach), o sprawach frekwencji słuchaczy, seminariów, lektoratów. Uwagę przykuła natomiast merytoryczna strona działalności szkoleniowej, jej treści, form i co najważniejsze efektywności. Nie słyszeliśmy też — również chyba po raz pierwszy — żadnych uwag o niedostatku informacji. Wnio-

sek? — i w tej dziedzinie nastąpiły duże zmiany, częstsze są kontakty czolowego aktywu partyjnego z działaczami w zakładach pracy, lepsza, operatywniejsza, a więc zawsze aktualna — jest informacja.

Co jeszcze uwypuklić? Mamy sporo osiągnięć w szkoleniu, ale do zrobienia jest jeszcze nie mało. Za słabo wykorzystywane są środki audiowizualne (wykresy, plansze, filmy, prelekcje i nagrania na taśmie magnetofonowej) w działalności szkoleniowej. Za mały jest udział w formach szkolenia samokształcenia, a to przecież bardzo ważne. Słowem, chodzi o systematyczne wpajanie większej samodzielności i inicjatywy, o rozwijanie koniecznego nawyku czytelnictwa literatury politycznej i prasy.

Osobne zagadnienie, któremu poświęcono dużo uwagi, to konieczność szukania dalszych metod umożliwiających sprawdzanie stopnia nabycia wiadomości przez słuchaczy — innymi słowy — kontroli efektywności szkolenia.

JERZY DANEK

Badania okresowe — w czasie pracy czy po pracy?

Okazuje się, że nawet taka, na pozór prosta sprawa może stanowić dylemat. Zwróciła się do redakcji Czytelniczka, ob. Helena Maksymowicz, zam. os. Na Lotnisku 7/23 z następującym listem.

„Proszę o wyjaśnienie mi, czy zakład pracy ma prawo wysyłać pracowników na badania okresowe w czasie pracy? Nadmieniam, że pracujemy w ruchu czterobrygadowym, a będąc na takim badaniu okresowym dowiedziałam się, że pracownicy z innych wydziałów są wysyłani na badanie w czasie pracy”.

Zwróciłem się w tej sprawie do kierownika Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych HiL dr inż. Juliana Zabickiego

go. Dowiedziałem się, że sprawę powyższą reguluje ustawa bhp. Stwierdza ona, że badania okresowe powinny być przeprowadzane w zasadzie poza godzinami pracy, a jedynie badania pracowników zatrudnionych na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia — w czasie pracy. W hucie utarła się praktyka, że badania okresowe przeprowadzane są w czasie pracy. Definitywnie kwestię rozstrzyga układ zbiorowy pracy w hutnictwie.

A oto co powiedział mi w tej sprawie zakładowy społeczny inspektor pracy HiL tow. Władysław Potok. W hucie przyjęta jest zasada, że badania okresowe odbywane są w czasie pracy. Wprawdzie u-

(Dokończenie na str. 7)

Po VIII Krajowym Zjeździe ZZH

Przyznam, że propozycję przewodniczącego RZK tow. A. DAŁKOWSKIEGO, aby towarzyszyć delegacji Huty im. Lenina w obradach VIII Krajowego Zjazdu ZZH w Katowicach, przyjąłem z ogromnym zainteresowaniem. Wydało mi się bardzo frapujące bezpośrednie uczestniczenie w tym „sejmie” polskich hutników.

CRZZ towarzysza W. Kruczka. Bodaj jako jedyne wystąpienie w dyskusji plenarnej, zawierało umiejętne powiązanie problematyki wewnętrznej HiL z ogólną sytuacją polityczno-gospodarczą w kraju.

Co dominowało w dyskusji

Trudno scharakteryzować dyskusję, była ona bowiem bardzo bogata we wnioski i różnorodna. Głos w części plenarnej zabrało 16 mówców, w zespołach natomiast — 47. Kilka zagadnień wyraźnie jednak przewijało się przez prawie wszystkie wystąpienia.

Ranga hutniczego zawodu. Nie jest w tej chwili już tak wysoka jak kiedyś. Daje się zauważyć wyraźny spadek atrakcyjności tego trudnego i jakże ważnego dla gospodarki narodowej — zawodu. W wielu zakładach występuje bardzo duża fluktuacja załogi. Nie wszystkie stanowiska są obsadzone, co dodatkowo komplikuje pracę załóg. Nabór nie przynosi spodziewanych efektów. W tej sytuacji musi być położony nacisk na śmiałość, z roznacchem podejmowane, forsowanie dalszej mechanizacji, automatyzacji, postępu technicznego. Samo życie narzuca taki kierunek działania. Trzeba robić wszystko, aby zastępować gdzie możliwe człowieka — mechanizmem, aby nieść ulgę w ciężkiej pracy fizycznej. A placę? To osobny rozdział. Wymagają one bezwzględnie analizy i urealnienia.

Podobało mi się, że w parze z głosami w sprawie plac szia chęć dopomożenia: dajemy lepszą, wydajniejszą pracę. Dajemy dodatkowe zobowiązania. Akcję „szukamy 20 miliardów złotych” klasa robotnicza poważnie rozszerza: już dziś wiadomo, że będzie nie 20, ale 24 miliardy złotych. Niemal wkład w tym i hutników.

Dwa dni spędzone wraz z delegatami organizacji związkowej HiL w Katowicach uważam za bardzo pożyteczne. Przystąpiłem do dyskusji plenarnej, a także towarzyszyłem w pracach jednego z sześciu obradujących na zjeździe zespołów problemowych. Zebrałem bogaty materiał reporterski, dokonałem wielu konfrontacji. Sądzę, że już teraz na wiele pytań jakie sobie stawiałem, mogę dać odpowiedź.

Zanim przejdę do refleksji i własnych uwag, jedna informacja, którą jestem winien Czytelnikom. Mianowicie o wyniku wyborów (nie zdążyłem tego przed zamknięciem numeru przenieść do edycji). Przewodniczącym Zarządu Głównego ZZH został wybrany ponownie tow. Antoni Seta. Zastępcą przewodniczącego — tow. Antoni Daniel. Sekretarzami ZG ZZH — tow. Antoni Horyłek i Henryk Król. W skład Prezydium ZG został m. in. wybrany nasz delegat, przewodniczący RZK tow. Antoni Dałkowski. Członkami Zarządu Głównego zostali wybrani z HiL: tow. Danuta Pietrzyk — czł. plenum RZK z Wydz. W-1 i tow. Tadeusz Szwaczek — przewodniczący Rady Robotniczej HiL. Zast. członka plenum ZG ZZH został wybrany tow. Antoni Burdak — przewodniczący RZ w Walcowniach Wstępnych.

VIII Zjazd ZZH dokonał również wyboru 27 delegatów na VII Kongres Związków Zawodowych. Są wśród nich: członek Biura Politycznego KC, przewodniczący CRZZ tow. Władysław Kruczek, zastępcą członka Biura Politycznego

KC, I sekretarz KW w Katowicach tow. Zdzisław Grudziński, znany działacz ZZH, obecnie na emeryturze tow. Józef Kieśczyński, główny inspektor pracy CRZZ tow. Henryk Kowalski, przewodniczący ZG ZZH tow. Antoni Seta. Nasi delegaci nie kandydowali, bowiem — jak wiadomo — delegatów na Kongres Zw. Zawodowych wybierać będziemy bezpośrednio w hucie.

Pozycja HiL — bardzo wysoka

Przekonałem się, że ranga Huty im. Lenina wśród innych zakładów jest bardzo wysoka. Na każdym kroku dano się to odczuć. Mówił minister Ryszard Trzcionka, dyrektor ZHŻIS, że perturbacji produkcyjnych jakiegokolwiek zakładu hutniczego nie odczuwa się w skali zjednoczenia niemal zupełnie. Ale niechybnie tylko tak pracowała HiL, w ciągu jednego, dwóch dni — skutki dla polskiego przemysłu hutniczego zaraz byłyby poważne. W pierwszym dniu zjazdu przewodnictwo obrad objął tow. A. Dałkowski. W wyborach do ZG ZZH kandydowało 5 delegatów z HiL (w tym jeden na zast. członka plenum). Delegaci nasi byli aktywnie zaangażowani w pracach niemal wszystkich komisji zjazdowych i zespołów problemowych.

Także w dyskusji, w jej plenarnej części (głos zabrał z HiL tow. T. Szwaczek) „widać” było — jak to się mówi — kombinat i jego problematykę. Nawiąsano mówiąc wystąpienie towarzysza Szwaczka zostało wysoko ocenione przez przew.

Zdrowie, wypoczynek, bhp

Te zagadnienia przewijały się niemal przez każde wystąpienie. Jest wprawdzie poprawa, ale wypadków przy pracy ciągle zdarza się dużo, o wiele za dużo, aby godzić się z takim stanem rzeczy. Szczególnie niepokojące — jak podkreślił towarzyszy Kruczek — są wypadki śmiertelne. Giną ludzie przeważnie młodzi, nie doświadczeni. Trzeba zrobić wszystko, aby temu zapobiec. Od starszych stażem pracowników musimy wymagać dobrego przykładu, wzorowej postawy bhp. Młodych trzeba natomiast uczyć dobrej roboty i wymagać od nich bezwzględnie poszanowania przepisów.

W centrum uwagi była też sprawa skracania czasu pracy. Ruch 4-brygadowy stanowi duży postęp. Ale to dopiero pierwszy krok. Mówił minister W. Lejczak i towarzyszy Kruczek, że zagadnienie wolnych sobót znajduje się w centrum uwagi władz. Będziemy stopniowo wprowadzać skrócony wymiar pracy, szczególnie na trudnych i szkodliwych stanowiskach. Ale nielata to sprawa: dokuca bowiem problem godzin nadliczbowych, braku pełnych obsad, słabego naboru. W każdym razie „zielone światło” dla inicjatywy zakładów i twórczych eksperymentów zostało zapalone.

Spotkanie z ministrem Trzcionką

Delegaci huty bardzo przyjemnie wspominają serdeczny i bezpośredni stosunek ministra Trzcionki. Znalazł on czas, aby dwukrotnie spotkać się z delegacją HiL podczas obrad zjazdu. W Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie toczyły się rozmowy, zupełnie jak w zgranym, przyjacielskim gronie. Ani cienia — sztywności i „powagi”. Rozmowy hutników z ich „szefem”: o wszystkim, o bolączkach w pracy, o mieszkaniach, o wypoczynku i sporcie.

Takie podejście — powiedzmy otwarcie — dodaje ducha i mobilizuje do pracy.

JERZY DANEK

Załoga ZRH informuje o nowych czynach produkcyjnych

Często mamy okazję, by podzielić się z czytelnikami dla nas wszystkich, dobrą wiadomością, bowiem załoga huty przykłada dużą wagę nie tylko do wykonywania zadań produkcyjnych, ale też z wielkim zaangażowaniem w realizację dodatkowych zobowiązań.

Tym razem miłym gestem i nową dotacją do ogólnonarodowego banku — 20 miliardów złotych, były ostatnie sukcesy remontowe załogi Zakładu Remontów Hutniczych. Remonty przeprowadzono niezwykle sprawnie, co w konsekwencji przyniosło poważne skróty, ich terminów wykonania. W ten sposób zleczone przez Hute im. Lenina do remontu maszyny i urządzenia przystąpiły do pełnosprawnego działania szybciej. Pozwoli to z kolei hutnikom na wyprodukowanie dodatkowych tysięcy ton stali...

I tak o godzinie 11, w środę, zameldowano o zakończeniu prac przy remoncie pieca Tandem w Stalowni Martenowskiej — wcześniej o 9 godzin niż planowano. Kilka dni temu również z dużym powodzeniem dokonano remontu pieca stalowniczego — marteny nr 10. Był to tzw. remont gorący; awarię usunięto bez przerywania pracy urządzeń — zyskując jednocześnie skróty rzędu 4,5 godz. Również o 4,5 godziny szybciej niż przewidywał harmonogram robót, przeprowadzono remont na taśmach aglomeracyjnych.

Podkreślić przy tym należy, że prace te wykonano w okresie upalnych dni czerwca, co bez wątpienia wymagało zwiększonego wysiłku ze strony remontowców, a także dobrej organizacji pracy przez kierownictwo poszczególnych odcinków robót. (R)

Przejdźcie nad samotkami którymi płyną rozpalone do czerwoności kęśiska, jest tak gorące, że z gumowych podszew dymi się. O przytrzymaaniu się barierki mowy nie ma. Parzy natychmiast. W hali zgniatacza panuje piekielny upał, mimo, że jest to dzień w którym temperatura na zewnątrz halli opadła. Inżynier PARANDOWSKI, kierownik zmiany, mówi, że dzień wcześniej było jeszcze bardziej ciepło. Z jednej strony grały kęsy i kęśiska, z drugiej zaś słońce. W kabinach mostków sterowniczych, na suwnicach temperatura dochodziła do pięćdziesięciu — sześćdziesięciu stopni.

Walcownie Wstępne, to wydział stary, gdy go budowano, niewiele dbało się o klimatyzację, o zapewnienie dobrych warunków pracy załodze. Dopiero od niedawna pomyślano o usuwaniu tych mankamentów. Ale, jak wiadomo, łatwiej jest od razu, przy projektowaniu i budowie obiektu zadbać o odpowiednie warunki pracy niż dopiero wówczas, kiedy pracuje on lata, wprowadzać klimatyzację do starych kabin. Nie można przecież pozwolić sobie na dłuższe przerwy w ruchu, a do tego wydział stale powiększa swą produkcję, a powierzchnia nie przybywa. Stąd jest coraz ciasniej. Coraz więcej rozpalonego metalu wypełnia hale.

Zgniatacz ma warunki pracy cięższe, niż nowe wydziały. I dlatego ludzie wolą pracować gdzieś indziej, dlatego występują tu kłopoty z obsadą. Brak pracowników. Jeśli uwzględnimy fakt, że w lecie nasilają się urlopy, że część

W UPAŁ...

załogi pochodzenia wiejskiego ma wiele prac w gospodarstwie, to mamy obraz trudności. A plan jest planem. Czeka na wsad walcownia drobna, czekają taśmy. Produkcja musi iść.

Ci, którzy pracują w lecie muszą pracować za dwóch i więcej. I tak właśnie pracują. Upał nie upał.

Wystarczy przejść halę od pieców wglębnych do końcowego wycinka walcowania kęśów, by nieprzyzwyczajonemu chłocu chciało się pić, by spocił się jak mysz kościelna. Przeszedłem ten kawałek drogi. Zajrzałem do kiosku z wodą.

W ubiegły piątek, na popołudniowej zmianie kiosk był nieczynny. Na szczęście było to po kilkugodzinnym postoju walcarki kęśów i mniej gorącego materiału zalegało halę. Bo przy szybkim tempie pracy brak napojów byłby nie do zniesienia. To zresztą nie brak napojów. Oddajmy sprawiedliwość zaopatrzeniowcom od wody. Kiosk w hali WCK był dobrze zaopatrzony. Tylko nie miał kto w nim gospodarzyć. Znow trudności z obsadą. Oczyszczacze, z którymi rozmawiałem później twierdzili, że taka sytuacja nie raz się powtarza, że ci z końcowego odcinka czasem muszą po wodę chodzić na drugi koniec kilkusetmetrowej hali. Rozumnie brak suwnicowych, operatorów mostów sterowniczych, mechaników i elektryków utrzy-

mania ruchu. To są fachowcy. Od wydawcy napojów wymaga się tylko książeczki zdrowia. Ktoś może powiedzieć — brak etatów. Może. Ale to jest argument tylko dla biurokratów. Dla logicznie myślących ludzi w dobie podboju kosmosu załatwienie tak drobnej sprawy nie może się wydawać niczym innym jak błażostką.

Podziwiałem ofiarności i zaangażowanie w pracy ludzi ze zgniatacza. Dla nich piekło nie jest straszne. Gdy zapytałem kierownika Parandowskiego o to kto się wyróżnia — usłyszałem „wszyscy”. Robotnicy i dozór. Niezaprawiony w tym żarze zmęczyłby się, gdyby tylko powstał przez osiem godzin. Ale też i dziwiłem się innym faktom. Oczyszczacze z wycinki nr 2 Józef Karz i Eugeniusz Klewan mówią mi, że w najbardziej upalne dni wyłączają wentylator nadmuchujący powietrze na ich stanowiska. Żeby było... chłodniej! Wentylator pobiera powietrze spod dachu hali. Wystarczy skończyć pięć klas, żeby wiedzieć, o tym, że powietrze jest tym lepsze, im gorętsze i że lepsze idzie do góry.

Oczyszczacze pracują w bawelnianych koszulach. Z bawelny, jak wiemy, robi się knoty do zapalników, jako że jest to tkanina łatwopalna. Dawniej pracowali w zagranicznych, sprawdzonych za dezyzy ubraniach ochronnych. Podobno nasz przemysł opanował już produkcję tkanin na takie ubrania. Ale zanim co, o wypadek nie trudno. Na „szczęście” — jak się dowiaduję odpryskujące iskry płonącego w ogniu palników metalu nie powodują zapalenia koszul. Bo koszule są stale mokre od potu. Robotnicy nie mają drugiej na zmianę.

W kantorku mistrzów, już na końcu hali rozmawiamy z kierownikiem zmiany C inżynierem Parandowskim. Stary fachowiec, w ruchu pracuje wiele lat. Potwierdza mi to wszystko, co słyszałem o pracy załogi zgniatacza, od robotników. Te trudności — z obsadą stanowisk, z absencją wydawcy wody jako rozwiązanie. Dozór techniczny, zatrudniony bezpośrednio na zmianach — twierdzi inżynier — ma najprawdziwszy obraz produkcji. Praca to trudna, tu nie wolno się mylić. Jeśli wyda polecenia walcowania nieodpowiednio przygotowanego wsadu — będzie złom i naprawić błąd się nie da. A instrukcje nie przewidują sytuacji awaryjnych, gdy taka zaistnieje trzeba wykazać się refleksem i fachowością. „My, ze zmian jesteśmy jak kościelny w kościele. Wszystko doglądnij, wszystko dopatrz, a za służa i tak księdza” — mówi Parandowski. Ale tej pracy by nie zmienił.

W lecie hale gorących wydziałów przypominają piekło. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że praca hutnika należy do najcięższych. I nie tylko dla stosunkowo wysokich zarobków ludzie się na nią decydu-



Koniec remontu pieca „tandem”.

Fot. S. Gawliński

ją. Wśród naszej załogi jest poczucie wagi wykonywanego zawodu, jego społecznej rangi. Jednym z najcięższych hutniczych fachów jest zawód oczyszczacza. A przecież w bardzo trudnych warunkach pracują oni dobrze. Jeden z nich, Klewan daje mi odpowiedź dla czego, mimo zaniedbań, o których mówiłem oni nie czekają z robotą. „Chcemy, żeby byli z nas zadowoleni. A to co robimy jest potrzebne, bo my nieraz możemy uratować od wyłomowania pokaźną ilość stali”. Będą z niej konstrukcje, będą domy...

S. NOWAKOWSKI

Z życia organizacji związkowej HIL

Szkolenie aktywu przygotowuje do nowych zadań

W naszej organizacji związkowej duży nacisk kładzie się obecnie na jak najlepsze przygotowanie nowego aktywu do czekających go zadań. Odbywa się intensywne szkolenie. Ostatnio zastosowano nową, atrakcyjną jego formę — szkolenie o charakterze semina-

rium. Wzięli w nim udział przewodniczący rad oddziałowych i wydziałowych HIL.

Członkowie Prezydium RZK złożyli informację o działalności organizacji związkowej huty w minionych miesiącach br. oraz o głównych kierunkach pracy podejmowanych w okresie trzeciego kwartału. Skupiono uwagę na zagadnieniach, które powinny być szczególnie uwypuklone w działalności rad oddziałowych.

W seminarium wzięli również udział przedstawiciele CRZZ. Zast. kierownika Wydziału Ustawodawstwa Pracy tow. Zemla wygłosił prelekcję oraz odpowiadał na pytania aktywu. St. Instruktor CRZZ i „opiekun” organizacji związkowej HIL z ramienia Wydz. Organizacyjnego CRZZ tow. Biliska, uczestniczyła w zebraniu i odpowiadała na postawione jej pytania.

Rozpoczęło się już także szkolenie członków plenum RZK oraz członków komisji i zespołów problemowych Rady. Rusza niebawem szkolenie członków komisji powypadkowych z wydziałów HIL. Uwzględni się tutaj zagadnienia wynikające z nowej ustawy wchodzącej w życie z dniem 1 lipca br., a wprowadzającej — jak wiadomo — zwiększenie zasilków chorobowych.

Jak z tego widać, mimo pory urlopowej, ruch w organizacji związkowej huty — duży. Tętno działalności nie słabnie. (jd)

Sama satysfakcja nie wystarcza

Nie tak nie zpieczęca i nie demobilizuje racjonalizatorów, jak przewlekłe załatwianie ich projektów i trwające miesiącami wdrażanie wniosków do produkcji. Wiadomo, że spraw tych nie da się załatwić „od ręki”, są za poważne i pociągają za sobą skutki finansowe. Ale wniosek, który nie budzi żadnych wątpliwości, jest korzystny dla zakładu, powinien być załatwiany bardzo szybko i operatywnie. Powinien przynosić satysfakcję twórcom z dobrej rzetelnej roboty, a zakładowi — przysparzać oszczędności.

Jeżeli dzieje się inaczej, jest źle. A oto co pisze do redakcji ob. Tadeusz Kufel, racjonalizator, pracownik Walcowni Slabing hut.

„Jako stały czytelnik „Głosu” pragnę poruszyć sprawę racjonalizacji w Wydz. P-65. Czytając artykuł red. Jerzego Dankę zatytułowany „Blaski i cienie racjonalizatorskiej działalności” muszę stwierdzić, że nasza redakcja coraz bardziej występuje na łamach prasy w żywotnych interesach całej załogi HIL, dając wyraz troski o dobro społeczne. Jak wynika z wspomnianego artykułu, liczy obrazujące rozwój ruchu racjonalizatorskiego w hucie, mają poważny ciężar gatunkowy. Wynalazcy i racjonalizatorzy przysparzają hucie ogromnych, milionowych oszczędności, a nasza praca staje się lepsza, bezpieczniejsza.

Ja pracuję w hucie od 1955 roku. Moje hobby, to właśnie racjonalizacja. Złożyłem już wiele projektów, które przyniosły zakładowi niemałe oszczędności. To cieszy i satysfakcjonuje.

Ale ostatnio załamane się w szukaniu nowych rozwiązań. Co na to wpłynęło? Zbyt długie czekanie na wdrażanie

Mieszkanie typu własnościowego

Kilka dni temu, Redakcja otrzymała list z prośbą o szczegółowe wyjaśnienie zasad i warunków w jakich można będzie nabyć mieszkanie o własności. Niestety do tej pory nie uzyskaliśmy niezbędnych danych. Sprawy systemu lokatorsko-własnościowego w budownictwie spółdzielczym są nadal w sferze dyskusji, rozważań... Gdy poznamy bliżej szczegóły ważących się decyzji, natychmiast poinformujemy o tym zainteresowanych czytelników. (R)

wniosków i jeszcze dłuższe czekanie na wypłacenie należności za złożony projekt. Boli mnie wstrzymanie drugiej raty za wniosek nr 55/68/65 Powodem tego są podobno wyniki kontroli jaka została przeprowadzona w moim wydziale: zakwestionowano kilkanaście wniosków, uważając, że załatwiane były nieprawidłowo.

Długo, gdyż od stycznia toczy się ta kontrola. Wyników żadnych nie ma, racjonalizatorzy czekają na efekty swej pracy. Czy długo będą musieli czekać jeszcze? Wszak nie można podciągać pod wspólny mianownik tego co złe i godne potępienia oraz tego co dobre i konstruktywne.

Nie tu dodać, nie ujać. Ostra kontrola, walka z nieprawidłowościami, które w dziedzinie racjonalizacji się trafiają — tak. To konieczność. Ale baczmy, aby przy okazji kogoś nie skrzywdzić i nie „wylać dziecka razem z kąpielą”. Wszak nie o likwidację racjonalizacji nam chodzi.

Jak dowiedziałem się, wniosek, o którym pisze ob. Kufel, został zakwestionowany przez DR huty. Od 6 miesięcy nie ma decyzji co z tym robić i to właśnie jest powodem rozżalenia racjonalizatora. (jd)

Kącik PCK

Na początku maja br., obchodziliśmy „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża”, którego zadaniem jest uczyć — leczyć — wychowywać.

Tym razem doszło do dwukrotnego spotkania z rodzicami w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Młodocianych. Spotkaniem przewodniczył jako gospodarz szkoły i dyrektor, inżynier Henryk Harańczyk.

Rodzice klas I wysłuchali prelekcji lekarza medycyny Wacława Pawlińskiego z Centralnej Pracowni Hematologicznej Akademii Medycznej w Krakowie na temat: „Niektóre aspekty lekarskie wychowania młodzieży”.

Rodzice klas II i III, wysłuchali prelekcji doc. dr Juliana Blicharskiego z Kliniki Hematologicznej AM w Krakowie na temat: „Nerwowość i nerwice — jako wyraz dramatu i nieprzystosowania współczesnego człowieka”.

W ostatnich latach obserwuje się na całym świecie wzrost analogu stosowania narkotyków, szczególnie wśród młodzieży. Na ten temat mówili z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża dr med. Stanisław Dura, dyrektor Państwowego Szpitala Klinicznego AM w Krakowie i starszy inspektor oświaty zdrowotnej przy Wojewódzkim Zarządzie Polskiego Czerwonego Krzyża p. T. Korczyńska.

W czasie ostatniej prelekcji została udekorowana srebrnym krzyżem PCK przez przewodniczącego Polskiego Czerwonego Krzyża dr med. Stanisława Durę, długoletnia aktywistka PCK i zarazem nauczycielka w ZSH HIL oraz opiekunka szkolnych kół PCK przy ZSH HIL Helena Siermontowska.

Młodzież z Zasadniczej Szkoły Zawodowej (Przyzakładowej) Huty im. Lenina pożytecznie i wesoło kończyła rok szkolny 1971/72 na wycieczce w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Zwiedzono planetarium, Zoo i wesołe miasteczko.

Udział w wycieczce wzięło 50 finalistów z pisemnej zgadującej o tematyce przeciwgruzliczej.

2.500 złotych na ten cel przeznaczył jako nagrodę Oddział Wojewódzki Społecznego Komitetu Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc. Pieniądze zostały zużyte na zapłacenie ubezpieczenia, wstępy do wymienionych obiektów, obiad i kolację. Samochody dostarczyła Huta im. Lenina. (s)

Zakończył się rok szkolny



Również nasze hutnicze szkoły uroczyście zakończyły kolejny rok nauki, a Technikum dla Pracujących opuścił dalsi maturzyści. Właśnie z uroczystego zakończenia roku w tej szkole zamierzamy dziś zdjęcia. Świadectwa wręczał sekretarz KF PZPR tow. Edward Cisowski.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Uwaga
aktyw turystyczny HiL

Komisja Ochrony Przyrody Oddziału PTTK Huty im. Lenina zawiadamia, że w dniach 15-16 VII, na terenie Pienińskiego Parku Narodowego, będzie przeprowadzana akcja ochroniarsko-przypadkowa, na którą zapraszamy aktyw turystyczny.

Koszt uczestnictwa wraz z noclegiem - 32 zł. Wyjazd w dniu 15. VII, o godz. 15 (Orbis Nowa Huta). Zgłoszenia przyjmuje Biuro Oddziału PTTK HiL - kol. Czesław Aniol. Prosimy o uczestnictwo w tej akcji. (jd)

SPORT i turystyka

XIX Spartakiada HiL

BIEGI PRZELAJOWE

W dniu 22 czerwca br. uczestnicy biegów przelajowych startowali w dwu grupach, w pierwszej pracownicy do 35 lat, w drugiej powyżej tej granicy wieku. W pierwszej gru-

pie zwyciężył Tadeusz Tobiszewski - P-63 przed Jerzym Wanatą - W-3 i Stanisławem Grabką - P-61.

W drugiej grupie zwyciężył Tadeusz Pudrzyński - P-61, 2. Stanisław Karwacki - P-61 a 3. Zdzisław Dębowski - HFR.

Zespołowo zwyciężył Wydział Mechaniczno-Konstrucyjny (W-3), 2. Walcownia Gorąca Blach (P-61). W imprezie startowało 188 uczestników. Przelaje odbyły się na łącznych boiskach piłkarskich KS Hutnik. (HIT)

Sekcja Hutnika - najlepsza



Od kilku już lat sekcja tenisa stołowego Hutnika jest wizytówką Krakowskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego. Podparę stanowi zespół seniorów, przez

wiele lat (z wyjątkiem ostatniego sezonu) grający wśród najlepszych w kraju drużyn. Najbliższy sezon także będzie stał pod znakiem I-ligowych pojedynków naszego zespołu, zaś rezerwa mierzyć będzie swe siły w klasie międzywojewódzkiej, z udziałem drużyn kieleckich.

W minionym sezonie, który podsumowano na zebraniu sprawozdawczym KOZTS, Hutnik zdecydowanie zwyciężył w

rywalizacji międzyklubowej, zdobywając łącznie 1913 pkt. i na własność puchar związku. II na liście Nadwiślan uzyskał 1610, a trzecia - Wanda - 1467 pkt.

Największe sukcesy oprócz seniorów i seniorów uzyskali młodzicy, natomiast bezwzględny prymat wśród juniorów utrzymała Wanda Nowa Huta.

Indywidualnie z członków sekcji Hutnika najlepiej wypadli: Ratzko i Chajdecki, którzy zdobyli tytuły mistrzów okręgu, Petek i Pawelczuk zdobywając II lokaty, G. Zych III i Bogusława Kiermacz - IV, na listach najlepszych w okręgu.

Hutnicy zdobyli też w ubiegłym sezonie największą ilość klas sportowych: seniorzy sześć I klas i dziewięć II, a młodzieżowcy - sześć III klas. (ms)

Czasem warto skrytykować



Tydzień temu, po meczu z Piastem Gliwice, pisaliśmy o piłkarzach Hutnika niegatywnie. Ganiłszy ich za brak ambicji, za ospałe tempo w trakcie spotkania. To prawda, że sytuacja w tabeli nie wymagała od naszych zawodników maksymalnego poświęcenia, ale od prawdziwych

sportowców, a za takich zawsze uważaliśmy i uważamy hutników, należy wymagać, by nie robili sobie wakacji 2 tygodnie wcześniej. Sens sportu nie na tym przecież polega, że walczy się dopiero w meczach o dużą stawkę.

Słowa krytyki poskutkowały. W ostatnim meczu minionego sezonu hutnicy udowodnili, że umieją wygrać i w meczach mniej dla nich ważnych i pokonali walczący o II-ligowy byt Start aż 4:0. Była to przyjemne zakończenie sezonu, a wynik tym cenniejszy, że uzyskany na boisku przeciwnika, w Łodzi.

Dziś piłkarze mogą już rozpocząć po dość udanym (zwłaszcza II runda) sezonie, wyleczyć kontuzje, by w sezon 1972/73, już pod wodzą nowego trenera, znanego w świecie piłkarskim inż. K. Trampisza, wystartować na pełnych obrotach. Ich kibice nie przestali bowiem marzyć o I lidze... (ms)

Pomysłów nie brak...

Konkurs na nazwę ośrodka wypoczynkowego w Koninkach dobiega końca

Z każdym dniem otrzymujemy nowe propozycje pracowników HiL, biorących udział w konkursie na nazwę ośrodka wypoczynkowego HiL w Koninkach. Cieszy nas, że sprawa ta wywołała duże zainteresowanie Czytelników. Spośród wielu zgłoszonych nazw, łatwo będzie wybrać najlepszą, najbardziej "pasującą" do obiektu. Konkurs dobiega już końca. Około połowy lipca przekaze redakcja Radzie Zakładowej kombinatu cały otrzymany materiał konkursowy. Specjalnie powołana komisja z udziałem przedstawicieli RZK i Działu Socjalnego HiL, dokona oficjalnego wyboru nazwy. Wtedy będzie można dokonać uroczystego nadania imienia naszemu ośrodkowi w Gorcach.

Jaką otrzyma nazwę? Otóż nowa "porcja" propozycji. Personel ośrodka w Koninkach dołącza swój głos do konkursu, nie chciałby bowiem pozostać poza jego zasięgiem. Każdy z pracowników wysunął jakąś nazwę, niektóre się pokrywają. Podam zatem sam wykaz nazw bez nazwisk. "Becówka", "Roztoka", "Smrek", "Gorce", "Snieżyżka", "Szarotka", "Uroczysko", "Jodelka", "Pod smrekami".

Najczęściej powtarza się nazwa "Gorce". Osobiście podoba mi się wszystkie te propozycje i kto wie, czy wśród nich nie kryje się "laureat" konkursu. Franciszek Mikunda (os. Wandy 9/32) proponuje nazwę "Stoneczko", lub Hutniczy Dom Wczasowy "Wanda" albo "Wisła" w Koninkach. Nazwy te uzasadnia tak: "Ponieważ kombinat jest usytuowany w pobliżu Kopca Wandy i Wisły biegu, a "Stoneczko" - ponieważ jeździmy na wczasu po słońce i zdrowe powietrze, które hutnikom tak bardzo jest potrzebne".

Maria Trembińska (os. Strusia 6/353) wysuwa kilka nazw: "Relaks", "Relaks-Stal", "Szarotka", "Gronie". Czytelnik, który podpisał się godłem Ha-Raj proponuje nadać ośrodkowi nazwę: "Raj Hutnika" w Koninkach, względnie "Ha-Raj" - Gorce. Ta ostatnia nazwa ma mieć histo-

Oto kolejny czołowy sportowiec Hutnika, aktualny mistrz okręgu w tenisie stołowym - Wiesław Chajdecki.

ROZMAITOŚCI

Z okazji 15-lecia TKKF, czołowych działaczy odznaczono honorowymi, złotymi odznakami TKKF. Z Nowej Huty odznaczeni zostali: A. Dałkowski, W. Sulma i B. Stępek. Gratulujemy.



Donesiliśmy już poprzednio o sukcesie jedenastki juniorów Hutnika, która wygrała rywalizację z najgroźniejszym przeciwnikiem - Wisłą Kraków i zdobyła mistrzostwo okręgu. Dziś prezentujemy więc młodych piłkarzy. Fot. J. CHOJECKI



Walczyć trzeba ostro nie tylko w meczach o dużą stawkę... Fot. J. CHOJECKI

W ciężkich „bojowych” warunkach...

Niezbyt pogodny dzień mieli zarówno organizatorzy jak i uczestnicy imprezy zorganizowanej przez Klub Motorowy LOK i PTTK „Tandera” - jazdę sprawnościowo-obronnej. Miała ona miejsce na płycie byłego lotniska w Czyżynach i jego zielonej murawie. Jedyne niekorzystną aurą wytłumaczyły należy fakt, że nie wszystkie zgłoszone drużyny wzięły udział w jeździe samochodowej a ani jedna w konkurencji motocyklowej. Można spodziewać się, że w przyszłym roku kierownictwo wydziałów w większym niż dotąd stopniu zmobilizuje po-

siadaczy pojazdów do walki o piękne puchary i rzeczowe nagrody. Pod adresem właścicieli dwóch kółek kierujemy wiadomością, że nagrody czekają, a zawody w tej „wadze” odbędą się w jesieni.

Zadanie jakie stanęło przed zawodnikami było b. trudne: przejechanie określonego odcinka zawiąsów oznaczonych klockami, z maską przeciwwiatrową na głowie, odkażenie pojazdu wymianą koła i pokonanie pieszo toru przeszkód. Było więc rzucanie granatów do koła, przejście przez równoważnię i pochylnię, skok przez okno, czołganie się. Po-

wrót do samochodu - hamowanie i ostatnia czynność - wyłączenie stopera, który nieobłąkanie liczył czas...

Zwyciężył zespół z wydziału transportu samochodowego w składzie: T. Cholda, M. Jurk i J. Frączek. II miejsce zajęła drużyna (W-96): J. Jaroż, S. Grzegorz i K. Tużyński. Wymienieni reprezentowali pojazdy o pojemności powyżej 1000 cm³. „Syrenkarze” i inni w klasie do 1000 cm³ wywodzą się z P-65: P. Skrzypek, E. Cieśla i B. Błoński. II miejsce - S. Skrzypek,

S. Adamczyk i J. Radosz (P-64).

Sama myśl zorganizowania takich zawodów jest godna podkreślenia, żywić można nadzieję, że nie ograniczy się tylko do lat trzech - bo na tyle przewidywana jest teoretycznie nagroda przechodnia. Nawet w przypadku zdobycia jej w kolejnych latach, fundatorzy sięgną do kiesy, by zakupić nowe, równie piękne puchary... Uczestnicy mają też nadzieję, że w następnych latach czas przebywania w masce będzie nieco krótszy, że belki toru przeszkód będą doskonale zamocowane że zawody organizowane będą np. w sobotę i że pogoda dopisze...

JÓZEF ROŚKIEWICZ

CZYTELNICZY PISZĄ

Edmund Chmieliński z P-50, pisze m. in.:

„Wędrowki, jakie odbywają pracownicy do oddziału wsadu złomu P-50 są zjawiskiem powszechnym. Dzieje się to w godzinach pracy, w celu poszukiwania zużytych lub wybrakowanych narzędzi, przeznaczonych do przetopu. Narzędzia te wymieniane są przez tych pracowników w wydziałach na nowe, a te nie rzadko zabiera się do domu, narażając hutę na ogromne straty. Prym z tych wędrowek wiodą pracownicy takich wydziałów, jak walcownie, wydział mechaniczny a zwłaszcza remontowy. Gdzie szukać dyscypliny i kontroli bhp-owskiej? Jak zaobserwowałem, szperaniem w złomie zaj-

mują się przede wszystkim pracownicy utrzymania ruchu, którzy w każdej chwili mogą być w wydziałach potrzebni. Pracują potem niewłaściwymi narzędziami, co może doprowadzić do nieszczęśliwego wypadku.”

Nasz korespondent pisze w dalszej części listu, że i na haldzie może dojść do wypadku, ponieważ sięga ona nieraz kilku metrów wysokości i o przysypanie człowieka nie jest trudno. Najlepiej tę sytuację dostrzegają suwnicowicy, którzy wciąż widzą kręcących się ludzi w najbardziej zagrożonych miejscach, np. między wagonami.

Sprawy, które porusza ob. Chmieliński są ogromnej wagi i aż dziw, że do tej pory kie-

rownictwa wydziałów nie zainteresowały się nimi. Sygnalizujemy więc problem i czekamy na skuteczne, konsekwentne działania. A autorowi listu serdecznie dziękujemy za zwrócenie uwagi na te karygodne fakty niedbalstwa i lekceważenia obowiązków służbowych. (dr)

Dobra współpraca

Zgodnie z planem pracy, kolektyw Walcowni Gorącej Blach spotkał się z przodującymi rolnikami podopiecznej gromady Łętkowice. Zwiedzono siedem wzorowych gospodarstw, zapoznano się ze stanem hodowli i problemami rolników.

W spotkaniu, które upłynęło w bardzo miłej, przyjaznej atmosferze, uczestniczył także przedstawiciel KP partii w Proszowicach.

L. Kofasiewicz

W sprawie drzew

Piszą do nas pracownicy Walcowni Zimnej Blach, zaniepokojeni dewastacją topoli, rosnących w pobliżu ich wydziału, a także w innych miejscach kombinatu. Drzewa niszczone są przez ogromne ilości gąsienic, co jest o tyle smutne, iż zieleni w zakładzie przemysłowym nigdy za dużo nie jest. Zwłaszcza w obecnym czasie, gdy walczymy o ochronę naturalnego środowiska człowieka, warto poświęcić nieco więcej uwagi tym sprawom.

Słuszne uwagi naszych Czytelników kierujemy pod adresem ob. E. Małaja, mającego w swej pieczy tereny zielone w hucie.

Dyscyplina i BHP

Nasz stały Czytelnik i współpracownik „Głosu”, ob.

Jeszcze tylko przez dwa tygodnie trwa konkurs. Prosimy o dalsze listy z propozycjami. O wybranej nazwie poinformujemy Czytelników.

JERZY DANEK

GŁOS MŁODYCH

ZMS-owskie inicjatywy

Bardzo atrakcyjnie zakończył się rok szkoleniowy Zarządu Zakładowego ZMS Walcowni Żelaza i Stali w Zimnej Blach. Najaktywniejszym uczestnikiem jak i wykładowcom „zafundowano” w dniach 21-22 czerwca br. wyjazd do Limanowej. Ciekawą a właściwie zupełnie egzotyczną gawędę o młodzieży Konga, jej warunkach życia i pracy, wygłosił wieczorem przy ognisku, student UJ — stypendysta PRL, Kongijczyk, Tomasz Ukumu. Pieczeniem kiełbasy i trochę muzyki dopełniło program pierwszego dnia. Nazajutrz, od świtu, zwiedzanie Limanowej, spotkanie w przepięknych podziemiach „Zbojnickiej” z aktywnym młodzieżowym Limanowej. Po obszernej informacji na temat planów rozwoju Limanowej, budowy Domu Młodzieżowego im. J. Krasickiego, nastąpiło podsumowanie roku szkoleniowego, poprzedzone rzeczową oceną i krytyką.

Większość dyskutantów podnosiła niewątpliwie zalety wiceprzew. d.s. szkolenia i propagandy ZZ P-62, tow. Krzysztofa Tecla, dzięki któremu szkolenie w tym zarządzie zakładowym miało zgola odmienny charakter od ogólnie przyjętych schematycznych wykładów. Były spotkania z przedstawicielami studiującej młodzieży Ameryki Łacińskiej, Egiptu i Konga, wycieczki połączone ze spotkaniami z ojczymi miastami i powiatu Nowy Targ, Łopusznej no i rewizyjni dużych grup z regionu podgórskiego w P-62.

A wszystko to w ramach realizacji planu pod kryptonimem „Szlak przeszłość — przyszłość”.

Toteż wręczone przez prze-

wodniczącą ZZ P-62 kol. Barbarę Szyklo dyplomy i nagrody książkowe były tylko uwieńczeniem dobrej roboty. Wśród wyróżnionych znaleźli się m. in. kol. Kazimierz Rogulski, Tadeusz Różyński, Bogdan Sułkowski, Andrzej Gruszka, Józef Derwisz oraz lektorzy tow. tow. Stanisław Kwartnik i Adam Franta.

Po obiedzie wszyscy jak jeden mąż stanęli do pracy przy budowie kompleksu rekreacyjnego Limanowej — dużego parku z basenem kąpielowym i towarzyszącymi obiektami.

Nikt się nie lenił, wielu dopracowało się nawet odcisków na rękach, toteż powrót do Nowej Huty, odbył się w atmosferze ogólnej wesołości i zadowolenia z mile spędzonych chwil w przyjacielskim gronie. Można żywić nadzieję, że tego typu imprez będzie w przyszłości więcej, albowiem inicjator i organizator wyżej opisanej — Krzysztof Tecl, przeszedł do pracy (społecznej) z ZF ZMS, gdzie pełni funkcję przewodniczącego komisji propagandy. (elem)

Pożegnanie pracowników odchodzących na emeryturę

Koło ZMS zmiany „C” z Aglomerowni wspólnie z Radą Oddziałową, zorganizowało uroczyste pożegnanie pracowników zakładu odchodzących na emeryturę.

W czasie wycieczki statkiem po Wiśle do Niepołomic i z powrotem, przechodzących na zasłużoną emeryturę pracowników: mgr Zbigniewa Czaporę, Franciszka Jaszczuka, Marię Drabik, Stanisławę Pa-

Komunizmu trzeba się uczyć

24 bm. w Ognisku Młodych odbyło się podsumowanie roku szkolenia ideowo-politycznego prowadzonego przez Zarząd Fabryczny i Dzielnicy ZMS. W uroczystości uczestniczyli: sekr. KF PZPR tow. Józef Wegiel, kier. Wydziału Studenckiego ZG ZMS tow. Piotr Korczala, członek Prezydium ZG ZMS tow. Józef Zdradzisz, prezydium obu zarządów. Ocenę i perspektywiczny plan rozwoju szkolenia ideowo-politycznego przedstawił dyr. UR ZMS tow. Franciszek Palewicz, a wyróżniającym się aktywistom wręczono dyplomy.

Z tej okazji zwróciliśmy się do tow. Palewicza z prośbą o wypowiedź na temat zamierzeń UR w przyszłym roku. Jak wiadomo, właśnie w tej placówce koncentruje się całość pracy związkowej ze szkoleniem. zetemesowskim.

— Twoje podsumowanie pierwszego roku pracy UR było optymistyczne. Czy rzeczywiście optymizm ten jest w pełni zasadny?

— Myślę, że tak. Bo zrobiliśmy pierwsze kroki. Nabyliśmy trochę doświadczenia.

Wiemy już, jakie formy nie sprawdzają się — więc albo z nich zrezygnujemy, albo będziemy je modyfikować, a jakie formy są skuteczne

— Z czego więc rezygnujemy, a co będziecie rozwijać?

— Rezygnujemy z wykładów, na których podaje się wiedzę słuchaczom bez angażowania ich w sposób czynny w zajęciu. Natomiast szerzej będziemy wprowadzać zajęcia typu seminaryjnego. Wycho- dzimy z założenia, że na naszym szkoleniu nie jesteśmy w stanie przekazać wyczerpującej wiedzy o danym przed- miocie. Trzeba natomiast nam takich metod jej przekazy- wania, by stanowiły one doping do samodzielnego poszu- kiwania, by uczyły umiejętności dokonywania prawidłowej oceny zjawisk w świecie o któ- rych informują nas środki ma- sowego przekazu. Oczywiście interpretacji na płaszczyźnie marksistowskiej.



Dyrektor UR tow. Franciszek Palewicz w imieniu prezydium ZD i ZF ZMS dokonuje podsumowa- nia roku szkoleniowego.

— Zamierzenie bardzo ambi- tne, ale czy przy obecnym po- ziomie wiedzy marksistowskiej realne? Szkoła, która powin- na dać przynajmniej jej pod- stawy nie zawsze potrafi wy- wiązać się z tego zadania, zna- jomości klasyków marksizmu wśród młodzieży, nawet wśród aktywistów nie jest wystarczają- ca...

— To prawda. Powiem wię- cej. Wśród aktywistów szkoleni- ego przeprowadziliśmy spra- wdziw tej wiedzy. Okazało się, że organizatorzy byli nie- raz zapędzani w kozi róg przez tych, dla których szko- lenie organizują. Żeby zmienić tę nienormalną sytuację bę- dzimy z jednej strony nada- wając rangę aktywisty, szcze- gólnie gdy o propagandzistów idzie tylko tym, którzy wyka- zują się wiedzą, z drugiej zaś dla nich właśnie zamierzamy w przyszłym roku otworzyć specjalny kurs historii ruchu robotniczego, na którym szer-oko mówić się będzie o jego

teoretycznym podłożu. Naj- ważniejszym jest, by konse- kwentnie przestrzegać zasady, że tak jak od pracownika wy- maga się podnoszenia kwalifi- kacji, tak od aktywisty pozio- mu nowohuckiej.

— Podsumowania tegorocz- nego dokonano wspólnie — ZD i ZF. Czy oznacza to, że i dzia- lalność tych instancji na od- cinku kształcenia będzie wspólna?

— Tak właśnie będzie. U- niwersytet Robotniczy pracow- ać będzie dla obu zarządów. W ten sposób uda się lepiej wykorzystać środki, jakimi dy- sponujemy, uniknie się ich roz- prośczenia. Poza tym prowadzi- to będzie do integracji akty- wu nowohuckiego.

UR, to nie tylko szkolenie polityczne. I w pozostałych dziedzinach — oświatowej i kulturalnej, będziemy działać wspólnie. Tę ostatnią będzie- my opierać o Ognisko Mło- dych.

Rozmawiał: S. N.



Dyplomy dla wyróżniających się aktywistów wręcza członek Prez. ZG ZMS tow. Józef Zdradzisz.

Aurelia radzi

Czytelniczkom, które proszą o podanie przepisu na drożdżowy placek z rabarbarem, podaję dwa sposoby na ten wypiek. Pierwszy, wypróbowany (który osobiście polecam), pochodzi ze starej książki kucharskiej i daje znakomite, wykwintne przekładane ciasto. — Na wykonanie potrzeba: pół kilo mąki, szklankę cukru, 25 dkg ma- sta, 4 żółtka, 2 dkg drożdży, ¼ do ½ szklanki śmietany. — Drożdże rozciera się z cukrem z dodatkiem odrobiny mleka (1 łyżeczka) i razem z dodatkami zagniatą się na ciasto. Po wyrobieniu, ciasto dzieli się na dwie części i rozwałko- wuje. Jedną rozwałkowaną część wkłada się do blaszki, następnie powierzchnię posypuje podsuszoną na patelni (nie zrumienioną!) hułką tartą, na to nakłada się posy- pany cukrem i cynamonem (lub cukrem waniliowym) rabarbar — przykrywa drugą połowę ciasta i piecze w średnio gorącym piekar- niku ok. 1 godz. Po upieczeniu po- sypuje się cukrem pudrem. Króci się po zupełnym ostygnięciu.

Drugie ciasto wyrabia się z pół kg mąki, 3 dkg drożdży, ok. pół l mleka, 2-3 żółtka, 10-15 dkg cukru, z dodatkiem: soli, 10 dkg tłuszczu, skórki cytrynowej, wanilii. Po wyrobieniu ciasta i wy- łożeniu na blachę, nakłada się ra- barbar. Po wyrośnięciu piecze się około 30 minut.

Sposób przygotowania rabarba- ru do obu wypieków jest taki sam: 75 dkg rabarbaru króci się na małe kawałeczki, posypuje cukrem pudrem i wstawia na parę minut do ciepłego piekarnika by puścił sok — następnie odsacza na sicie. Tak przygotowany rabarbar kładzie się na placeku i jeszcze raz posypuje cukrem z przyprawami.

Sposób na wywabienie plam z henny do farbowania brwi podaję na prośbę pani Teresy C. — Plamy skropić gliceryną, rozetrzeć ją, następnie zebrać bibułą lub czystą szmatką. Czynność tę po- wtórzać dotąd, aż szmatka przesta- nie się zabarwiać. Następnie miejsce oczyszczone wypłukać w roztorze płatków mydlianych a potem natrzeć roztororem mydła z dodatkiem kilku kropli rozcień- czonego (10 proc.) roztoru amoniaku. Na zakończenie wypłukać w wodzie za pomocą gąbki i wysuszyć. Jeżeli jeszcze pozosta- ją brunatne plamy, należy je skropić kilkoma kroplami 10 proc. octu, pozostawić przez chwilę, po- tem dobrze spłukać wodą.



O chryplą głos syreny okre- tową wyrzywa mnie ze snu. Wyglądam przez białą. Nic nie widac. Słyszę tylko plusk fal bijących o kadłub statku. Morze zasnuwa jest białą jak wata mgłą. Denerwujący jest monotony ryk sygnału ostrzegawczego, wzbudza- jący niepokój i trwoga. Jak widać wypłania się z białego całunu wielka sylwetka tankowca, który miją nas w niebezpiecznej odległości. Jesteśmy w Kanale La Manche — na najbardziej ruchliwym szlaku morskim, obficie znaczonego ma- szkami wraków statków, których zalogi lekceważyły rygorystyczne obowiązujące tu przepisy ruchu. Na twarzy kapitana pilnie ob- serwującego działanie radaru wi- dad zmęczenie i napięcie. Zielono- kawy promień przebiega po tar- czy ekranu ruchem wskazówki ze- gara. Sledzę jasne plamki na e- kranie, oznaczające płynące w po- bliżu nas statki. Za stołem nawi- gacyjnym siedzi oficer wachtowy. Na rozłożonych mapach kreśli o- łdkiem trasę przebytej drogi i ustala aktualne położenie statku. Młody asystent oficera dyżurnego jest wyraźnie zdenewrowany. Sprężystym krokiem spaceruje po sterówce ciągle obserwując dzień statku, przyslaniany miazgą roz- bitej wody i mleczną mgiełką. Podchodzę do sternika zapatro- nego z nieporuszoną spokojem w wahadłową tarzę tyrokompas- su, sprawdzam jeszcze moc wia- tru, który wieje o sile 4 stopni Beauforta i wycofuję się na po- kład. Mgła zaczyna rzednąć. Wiatr rozwiewa jej ostatnie postrzępione



Rouen — miasto muzeum

pasma. Mienia się już w słońcu białe maszty. Robi się różniej i weselej. Pora na śniadanie. Posiłki spożywamy w estetycz- nie urządzonej messie oficerskiej. Do stołu podaje młody steward, ubrany w sztywnie skrojony frak. Nawet bardzo wymagający kapitan jest z niego zadowolony. Mamy cztery posiłki dziennie. Śniadanie o godzinie 7.30, obiad o 12.00, podwieczorek o 15.00 i kolacja o 17.00. Posiłki są obfite i urozmaicone. Dużo mięsa, jar- czyn i owoców. Pasażerowie kor- zystają również z dodatkowych porcji, przeznaczonych dla mary- narzy pełniących nocne wachty. Jadłospis codziennie ustala och- mistrz z szefem kuchni, zawsze chętnie uwzględniając życzenia członków załogi. Podstawowe pro- dukty żywnościowe zabiera się z kraju. W portach zagranicznych kupuje się wyłącznie pieczywo, mleko, jarzyny i owoce. Prawdzi- wym rarytatem są świeże ryby, kraby i langusty, które nabywa

się drogą wymiany za inne arty- kuły żywnościowe, najczęściej za ziemniaki. Płyniemy w pobliżu La Havre. Wyraźnie widać urządzenia porto- we, wielkie łożące kule zbiornik- ków i ażurowe konstrukcje dźwi- gów. Po chwili uchodzimy w zw- ężając się gardło Sekwany. Z naj- wyższego pokładu pełenowego podziwiamy uroczy krajobraz. Szczególnie malownicze są wyso- kie, skaliste brzozi. Dużo zaga- jników z przewagą drzew liści- stych. Wzrok przyciągają schlu- dnie utrzymane zagrody wiejskie, charakterystyczne dla Normandii. Domy o spadzistych słomianych dachach zdobią kolorowe okna li- cznych facjatek. Na rzece panuje ożywiony ruch. Obok statków pełnomorskich dużo barek i holowników. Płyniemy pod wielkim przęsłem wiszącego mostu, spinającego nowoczesną kłamrą dwa odległe od siebie brzozi. Z daleka widać już za- budowania portu i miasta, w któ- rym spędzimy kilka dni.

Rouen — zwane popularnie mi- astem-muzeum — prezentuje tury- stom wyjątkowe bogactwo zabytk- ów oraz pomników sztuki świec- kiej i sakralnej wszystkich stylów, sięgających od IV wieku aż po dzień dzisiejszy. Do najcenniejszych zabytków sztuki należy katedra Notre Dame, której budowę roz- poczęto w XII w. i kontynuowano w ciągu kilku stuleci, wobec czego obrazuje ona wszystkie kolejne przemiany stylu gotyckiego. Kated- ra posiada pięć wspaniałych por- tali ozdobionych rzeźbami z XIII—XVIII w. Patrząc na to pra- wdziwe arcydzieło sztuki rzeźbiar- skiej, przypominające mistrznie wykonany koronkowy haft nie chce się wterzyć, że zostało wy- kute z kamienia. Wiele bezcen- nych dzieł sztuki znajduje się w innych gotyckich kościołach i mu- zeach. Zabytkowy jest także ratusz miejski, siedziba opactwa z XIII w., późnogotycki pałac spr- wiedliwości, dawne pomieszczenia parlamentu Normandii. Cenną pa- miątką po fortyfikacjach miej- skich jest stara baszta, w której wleżono Joannę d'Arc. Gdyby nie samochody, które z trudem przeciskają się pomiędzy

wybrzuszonymi często ze starości domami starego miasta miałbym złudzenie, że cofnąłem się o kilka wieków wstecz. Wrażenie to wy-wołują drewniane kamieniczki z małymi oknami i gankami lic- znych nadbudówek. Na wąskich, krętych uliczkach mieszczą się antykwariaty, sklepy ze starocia- mi, stylowymi meblami oraz stare warsztaty rzemieślnicze. Niezwykle nastrojowo wygląda Rouen wieczorem. Ulice toną w orgii świateł i barwnych neonów. Centralne arterie miasta zdobią o- bracające się świetlne spirale oraz girlandy wykonane z zieleni i kolorowego celofanu. Na ulicach tłoczno i gwaro. Uliczny sprzedawca donosnym, melodyj- nym głosem nawołuje przechod- niów do swojego straganu. Oferuje różnorodny asortyment mały, krabów, i ślimaków. Są też lan- gusty i krewetki, przysmak fran- cuskiej kuchni. Po ulicach spacerują Mikotaje, oferując swoje usługi. Chętnie po- zują także do zdjęć z dziećmi. Przed wejściem do wielkiego do- mu towarowego koncertuje orkie- stra damska. Na trójnogu wisi mośnięty kociołek, do którego przechodnie wrzucają datki dla biednych. Rouen — dawna stolica Norman- dii liczy ponad 370 tysięcy miesz- kańców. Miasto jest wielkim o- środkiem przemysłowym o bardzo różnorodnej produkcji. Najbar- dziej rozwinięty jest przemysł me- talowy, chemiczny, włókienniczy i stoczniowy. Znajdują się tu rów- nież wielki port morski i rzeczny rozciągający się na wybrzeżu o długości 20 km.

Nawet o kilka desek trzeba staczać boje!

OD PIĘCIU z górą lat, w osie- dlu Wandy stoi nieczynny szalet. Sam fakt, że w pobliżu znajdują- cych się osiedli są podobne po- mieszczenia, przekonał MPO, iż „co za dużo, to niezdrowo”. I słusznie, nikt przecież z tego po- wodu nie cierpi, nikt też nie in- terweniuje, by wygódkę przywró- cić do stanu użyteczności. Dziel- byłoby to bardzo trudne, ponie- waż „locum”, o którym piszę przedstawia opłakany widok, zaś przedsiębiorstwo usługowe, a do- takiego należy MPO, nie jest prze- ciw „bogatym wujkiem”. Istnieją natomiast duże moż- liwości rozwoju Spółdzielni Inwalid- ów „Hutnik”, która ma swą sie- dzibę w osiedlu Wandy — ona to, wolno stojący „obiekt” pragnęłaby zaadaptować, zamieniając go na magazyn i rozdzielnię pracy na-

kładzie dla swych inwalidów. W ten gospodarski sposób znalazłaby się praca dla setki nowych pra- cowników.

Zamierzenia spółdzielni jakże na czasie — w grę wchodzi przecież człowiek i jego egzystencja — dla inwalidów praca jest powrotem do normalnego życia w społeczeń- stwie.

Innego zdania jest jednak Dy- rekcyjna MPO, która negatywnie od- powiedziała na prośbę spółdzielni. Pismo zast. dyrektora z dnia 21. IV. 1972 r. stwierdza: „Obecnie szalet ten jest chwilowo nieczyn- ny”.

Gościmy kolonistów z całego kraju

W nowohuckich szkołach roz- gościło się już na dobre wie- le dzieci z całego kraju. Obli- cza się, że w czasie tegorocz- nych wakacji na koloniach zorganizowanych w naszej dzielnicy wypoczywać będzie ponad 5 tysięcy dzieci, prawie ze wszystkich wojew- ówztw. Większość jednak po- chodzi z północnych rejonów: olsztyńskiego, białostockiego, kossalińskiego; głównie są to dzieci pracowników Państwo- wych Gospodarstw Rolnych. (R)



Renesansowa wieża z zegarem



Gorączka egzaminacyjna trwa. Maturzyści przygotowują się już do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, ich młodzi koledzy przekroczyli prógi szkół średnich i zawodowych.

Również drzwi do Technikum Hutniczo-Mechanicznego stoją otwarte dla każdego — wcz...

EGZAMINY, EGZAMINY...

śniej jednak — bardzo dobre oceny na świadectwie, a dla słabszych zdany egzamin. Budynek Technikum z dnia 26 bm. dla rodziców i uczniów pozostanie na długo w pamięci, bowiem zdanie egzaminu wstępnego, to nowa szansa na drodze życia. Kto go zdał, za chwilę można będzie się dowiedzieć. (E. S.)

Niedawno w Komendzie Wojewódzkiej MO odbyła się konferencja prasowa, na której poinformowano dziennikarzy o 4 zbrodniach popełnionych w bieżącym roku w Krakowie.

Najtragiczniej było miasięc kwiecień, w którym po...

Uwaga na chuliganów!

pełniono 3 morderstwa, a czwarta ofiara bijatyki na noże ledwie została odratowana. Tło tych ponurych wydarzeń jest podobne. Wspólne libacje alkoholowe a w ich konsekwencji bójki, bądź też pobudki seksualne. Takie właśnie tło miało morderstwo popełnione w nocy z 26 na 27 czerwca w Czyżynach, na Barbarze Tynor. Tak jak i w poprzednich sytuacjach, sprawna praca organów ścigania MO już po kilku dniach doprowadziła do ujęcia sprawcy, któ...

rym okazał się 27-letni, żonaty mężczyzna, zamieszkały przy ul. Urzędniczej.

Funkcjonariusze MO koncentrują się, rzecz jasna, na najpoważniejszych przestępstwach. Wykrycie i aresztowanie zabójców pozwala na wystawienie MO wysokiej oceny.

Mimo to wciąż jeszcze wzmocnienia wymagają niektóre posterunki, także i w naszej dzielnicy, aby milicjanci mogli poświęcać więcej uwagi grupom chuliganów wdzierającym się do kina „Świt” i terroryzujących widownię, bądź tym, którzy na Wzgórzach Krześlawickich dewastują pomnik, wzniesiony ku czci ofiar faszyzmu. Bo przecież właśnie w zjawisku, które zwykło się określać chuliganstwem, należy szukać genetyki późniejszych nieszczęść. (ms)

Badania okresowe...

(Dokończenie ze str. 3) stawa nie precyzuje tej sprawy jednoznacznie, były zatem i są wątpliwości, jednak samo życie narzuciło takie właśnie rozwiązanie kwestii. Poprzez badania okresowe wzmocnieliśmy sporo kłopotu. Trwały długo, nieraz i trzy dni. Teraz organizacja ich jest bardzo sprawną: całość badań, łącznie ze specjalistycznymi, zamyka się w okresie jednego dnia. Nie powinno więc być z tym problemu.

Sądzą, że te dwie zacytowane wypowiedzi wyjaśniają całkowicie kwestię. Odpowiadam Czytelniczce nie listownie, ale w gazecie, sądzę bowiem, że sprawa ta zainteresuje szerszy krąg Czytelników „Głosu”. (jd)

Półkoloniel

Na 22 placówki wycieczek wakacyjnego w naszej dzielnicy, w trzech zorganizowano półkolonie dla dzieci z Nowej Huty. Za opłatą 174 złotych, przez 26 dni korzystają tutaj z posiłków, zabaw, wspólnych wycieczek, kina, teatru...

Wiele dzieci wałęsa się jeszcze po ulicach, nie bardzo wiedząc, co z sobą począć... tymczasem są jeszcze wolne miejsca. Np. w szkole nr 94 os. Szkolne, na 100 miejsc wykorzystanych jest 40, w szkole nr 115 os. Kazimierzowskie, wycieczka zaledwie 50 dzieci (100 miejsc). Nie ma natomiast kłopotów z frekwencją, szkoła nr 74 w Branicach. Przypominamy też, że szkoła nr 85 w os. Stalowym, prowadzi półkolonie dla dzieci pracowników Huty im. Lenina.

Rodzice, którzy decydują się jeszcze w tych dniach, by wysłać dzieci na półkolonie, powinni pobrać karty kwalifikacyjne w Wydziale Oświaty Prezydium DRN, II piętro, pokój 230. (R)

OGŁOSZENIA DROBNE

Legitymację Związków Zawodowych Hutników wydaną przez Hutę Chorzów-Batory, zgubił Stanisław Milek, zamieszkały w Nowej Hucie Centrum C, blok 8/26. WOSIK Elżbieta, urodz. 1. I. 1959 r., zgubiła legitymację szkolną nr IIa/47/71 r., wydaną przez Technikum Elektryczne w Nowej Hucie.

Dlaczego brak odpowiedzi?

Już trzy miesiące minęły od dnia zamieszczenia w „Głosie” notatki naszego korespondenta S. Kuchty pl. „Dlaczego nie ma tablic ogłoszeń”, a do tej pory administracja HIL milczy na ten temat. Sprawa jest dość istotna. Tego rodzaju tablice, umieszczone na zewnątrz kombinatu, przy jego bramach bardzo są potrzebne. Chyba nie chodzi tu o koszt tego rodzaju „inwestycji”. Niepotrzebne drzewa w kombinacie znalazłoby się nie tylko na kilka tablic...

Przed kilkoma tygodniami inny nasz korespondent E. Synowiec pisał o przychodni lekarskiej w Lubocy, gdzie warunki nie sprzyjają pracy personelu. Po tej publikacji przystąpiła do pracy komisja z Wydz. Zdrowia, DZBM i Wydz. Architektury, ale tylko popatrzyła, ogłębła i... po...

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję Radzie Zakładowej Wydz. Transportu Kolejowego, jak również Radzie Wydziałowej W-713 za przyjęcie mi z pomocą w ciężkich warunkach podczas choroby. Składam podziękowanie także kierownikowi Zakładowego Domu Kultury za symboliczny, miły upominek i wszystkim członkom orkiestry HIL za odwiedzenie mnie w sanatorium w Zakopanem. Jestem szczerze wdzięczny za dobroć ludzka, która pozwala przetrwać najtrudniejsze dni choroby.

PIOTR SZLACHTA
pracownik W-713

szła. W dalszym ciągu nie nie słychać na temat femontu przychodni, chociaż wspomniana komisja taką konieczność stwierdziła. A minął od tego czasu cały miesiąc. Budynek stoi na podmokłym gruncie, woda wlewa się do gabinetu dentystrycznego, co daje się we znaki szczególnie w porze deszczowej. Gdzie jak gdzie, ale w przychodni lekarskiej takie przypadki nie powinny mieć miejsca. A może władze dzielnicowe są odmiennego zdania? Chętnie się z nim zapoznamy. (Gr)

Z DZIAŁALNOŚCI KOLA PTE

Ostatnio odbyło się spotkanie członków Sekcji Ekonomiki Produkcji i Organizacji Wydziałów Podstawowych kola PTE z kierownikiem Działu Gospodarki Materiałowej mgr Feliksem Sobochowiczem. Urzestniony spotkaniem wysłuchali interesującego odczytu o problemach stosowania indeksu materiałowego w Hucie im. Lenina.

W drugiej części spotkania przedyskutowano problem podziału kompetencji oraz zadań w zakresie gospodarki materiałowej dla biur wydziałów i biur technicznych. W dyskusji podkreślono, że szczegółowy podział kompetencji w wydziałach zależy od ich specyfiki produkcyjnej i organizacyjnej.

Zarząd kola PTE informuje, że w dniu 7 bm odbędzie się zebra z kolei odczytu prof. dr Kazimierza Zajęca z WSE w Krakowie. Tematem odczytu będzie omówienie ekonomicznych metod analizy kosztów produkcji.

INCYDENT

Kolega z „Dziennika Polskiego” postanowił kupić rower. Kiedy ów kolega przekonał się, że jego „składak” zdaje egzamin w najtrudniejszych okolicznościach, jął mnie namawiać, by pójść w jego ślady. Nasza praca — uzasadniał — wymaga aktywnego poruszania się po mieście, narzuca nam na bardzo częste korzystanie z zatoczonych o każdej porze środków komunikacji miejskiej. Traci się w nich pół życia. Będziesz miał rower, będziesz niezależny...

„Przebudowiec” linii 132 zmierza w kierunku kombinatu. Jest sobota, 17 bm., godzina — tuż po dziesiątej. Na przystanku przy DRN środkowymi drzwiami chce wysiąść ulomny mężczyzna. Ale otwarte zostało tylko przednie wyjście. Gdy pasażer zorientował się, że kierowca nie otworzy środkowego, podbiegł do przodu, rzucając nerwowo na „wychodnym”: czemu pan nie otworzył środkowych drzwi?

Do odpowiedzi — „co za niedorożnięta cholera?”, miałem, rzecz jasna, zastrzeżenia nie tylko dlatego, że nie powinno się pytać o odpowiedź na pytanie. Przypuszczam, że podobne zastrzeżenia mieli i pozostali świadkowie incydentu, których jednakże „zamurowała” nie zmącona niczym pewnością siebie tego za kierownicą. Na końcowym przystanku pośzedłem do prowadzącego pojazd, aby zadać dwa pytania: dlaczego ubliżył pasażerowi oraz jaki jest jego numer służbowy. Zostaliśmy sami, zamknęły się wszystkie drzwi, a rozsierdzony już teraz na dobre kierowca zażądał ode mnie dokumentów. Podam legitymację prasową. Nie stracił fasonu. Jeszcze przez parę minut wyglądał, jak bym to ja był łobuzem, a nie on. W końcu jednak otrząsnął się i odpowiedział na drugie pytanie: 3162. Pierwsze było retoryczne, więc kierowca nr 3162 nie mógł na nie odpowiedzieć.

Czy żałuję, że nie kupiłem roweru? Gdybym go kupił, miałbym okazję do zazywania ruchu; a ten, jak wiadomo, przyspiesza przemianę materii, rozszerza naczytnia wieńcowe, chroniąc przed najpopularniejszą z chorób XX wieku. Uniknąłbym wtedy prawdopodobnie poznania kierowcy nr 3162, co wywołało u mnie dżudupowały stress. Podsumowując straty z powodu nieposiadania roweru, przynależą mi, za to one znaczne. Tym większe, że zysków, jak na razie — nie widać. Nie odnoście przecież satysfakcji z faktu, że kierowca zostanie jakoś tam ukarany; nie taki w istocie cel tego pisania. A boję się ludzi, że skłonię do refleksji, spowoduje zmianę postępowania, słowem: oddziałam wychowawczo na człowieka, który wiekiem jest przedystynowany do tego, by niewiele młodszych ode mnie wychowywać. Ale kto wie...? Wówczas nie żałowałbym...

MARIAN SUDA

„Orbis” informuje

Nowohucki oddział „Orbisu” w os. Centrum B, nie może narzekać na brak klientów. Wiadomo, zaczęły się wakacje i urlopy, ludzie wyjeżdżają a każdy chce jechać wygodnie. Stąd też tyle rozgoryczenia wśród odchodzących od kasy z przystankowym kwitkiem. Dzieje się tak dlatego, że nowohucianie nie pamiętają niestety o tym, iż przed sprzedaż miejsc w spyalnych, kuszetek i miejscówek odbywa się już 20 dni naprzód, wliczając w to dzień wyjazdu. Bilety PKS natomiast można kupić na 15 dni przed zaplanowanym udaniem się na urlop.

A teraz słów kilka na temat wojaży zagranicznych. Aż trudno uwierzyć, że nowohucki „Orbis” przeciętnie sprzedaje dewizy do krajów socjalistycznych na okrągłą sumkę 2,5 mln złotych miesięcznie! Ogromne zapotrzebowanie obserwuje się zwłaszcza na marki NRD-owskie oraz forinty. Przy okazji warto dodać, że zupełnie nieuzasadnione są obawy klientów przed zakupem wycieczek, które można realizować bez trudu w docelowym kraju a w razie ich zagubienia — bo i to się zdarza — podróżny nie na tym nie traci. Nikt inny nie podejmie za niego pieniędzy na czeki

podpisane przez właściciela. Zresztą nie chodzi tu o to, aby cokolwiek utrudniać wyjeżdżającym — po prostu dewiz w gotówce nie wystarcza. I jeszcze jedna informacja: nie wykorzystane za granicą dewizy można zwrócić w miejscu ich zakupu, po potrąceniu jedynie 1 proc. zapłaconej kwoty ogólnej.

„Orbis” w Nowej Hucie gorąco apeluje do organizatorów wyjazdów zbiorowych z granicy, aby wcześniej o tym zgłaszali. Nasze biuro podróży ustala wówczas termin, w którym można już bez kolejki zakupić przygotowane wcześniej bilety.

Dalsze informacje:

◆ Posiadacze ważnych wkładek paszportowych załatwiani są w „Orbisie” natychmiast, „od ręki”, bez potrzeby udawania się do Biura Paszportowego;

◆ W nowohuckim „Orbisie” można również załatwić ubezpieczenie samochodowe „Warta” na kraje socjalistyczne, łącznie z Jugosławią.

Tyle na dziś. A że lato w pełni, personel tej pożytecznej placówki w Nowej Hucie życzy wszystkim wyjeżdżającym miłego spędzenia urlopu i... pięknej pogody. (dr)

W UROCZYSTEJ OPRAWIE...

...odbyło się przejście na zastępy odpoczynku pracownicy Wydziału P-31 ob. Stanisławy Pałubiak. Pożegnanie zorganizowano w przemyślny sposób, podczas rejsu statkiem na Wiśnię. Nie oznacza to jednak rozstania, bowiem kontakty emerytów i rencistów z wydziałem trawają nadal. Za niezwykłe miłe pożegnanie dziękuję serdecznie ob. Pałubiak — II operator Wydziału P-31, kierownik Aglomeracji oraz ob. Stanisławowi Beksie. (jd)

KINA

Światowid — Duża sala: 1-2 bm. godz. 16, 18, 20 Seksołatki, prod. polskiej od 16 lat. 3-5 bm. godz. 15.45, 18, 20.15 Posłaniec, ang. 15 lat, 6-9 bm., godz. 15.45, 18, 20.15 Bullit, USA od 16 lat. Mała sala: 1-2 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 Walet Karowy, USA od 14 lat. 3-5 bm., godz. 15, 17, 19 Kapelusznik pana Anatola, polski od 14 lat. 6-9 bm., godz. 15, 17.30 20 Synowie Katie Elder, USA od 16 lat.

Świt — Duża sala: Jedna z tych rzeczy, duński, od 18 lat, godz. 16, 18. Równocześnie, na seansie o godz. 20 wyświetlany będzie film francuski „Umruć z miłością” dozwolony od 16 lat. Mała sala: 1-5 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 Czarownice, prod. włoskiej od 16 lat, 6-10 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 Hrabina z Hongkongu, ang. od 14 lat.

TEATR LUDOWY

Duża scena — 1 bm., godz. 19.15 Farsa mrocznych, 2 bm., godz. 19.15 Idioty, 3-4 bm. teatr nieczynny, 5 i 6 bm. godz. 18, Dzieci p. Majstra, 7 bm. teatr nieczynny. Scena Nurt 71 — nieczynna.

TELEWIZJA

OD 1 DO 7 VII

SOBOTA: 10.00 Znak na drodze film fab. prod. polskiej. 15.45 Program dnia. 15.50 Program I proponuje. 16.35 Dziennik. 16.10 TV Informator wydawniczy. 16.45 Spotkanie z przyrodą. 17.10 Teleturniej — Polska leży nad Bałtykiem. 18.00 Kominy nad Notecią — reportaż. 18.35 Godzina Orfeusza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Znak na drodze — film prod. polskiej. 21.55 Dziennik. 22.30 Pływające miasta — program estradowy. 23.20 Program na niedzielę.

NIEDZIELA: 8.35 Program dnia. 8.40 Przypominamy, radzimy. 9.00 Stawka większa niż życie — odc. 1. 9.35 Świat, który nie może zginąć. 10.20 W starym kinie. 11.45 W cztery światła strony. 12.30 Koncert na fortepian i orkiestrę a moll R. Schumanns. 13.05 Dziennik. 13.20 Przemiany. 13.50

CO W TYGODNIU?

Dla dzieci: Jan Wilkowski — Ula i świat. 14.10 Wściekły pies — film prod. USA. 15.00 X Turniej cyfrylnicy ZMS. 16.00 Derby Warszawy. 16.50 Monachium przed Igrzyskami. 17.35 Klub Sześciu kontynentów. 18.15 Piosenka dla Ciebie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Arsen Lupin — film seryjny prod. franc. 21.05 PKF. 21.15 Koncert z dedykacją. 22.15 Magazyn sportowy. 22.45 Program na piątek.

PONIEDZIAŁEK: 16.40

Program dnia. 16.45 Dziennik. 17.05 Kino filmów animowanych. 17.30 Wzdłuż Niliu. 17.55 Kronika. 18.15 Echo stadionu. 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr TV: „Mazepa” — Juliusz Słowacki. 22.05 W 30 minut dookoła świata — magazyn spraw międzynarodowych. 22.35 Recital fortepianowy Aleksandry Utrecht. 22.55 Dziennik. 23.10 Program na wtorek.

WTOREK: 10.00

Carrie — film prod. USA. 16.40 Program dnia. 16.45 Dziennik. 16.55 Kronika. 17.15 Nie lepszego nad wodę — program wiejski. 17.45 Telewizyjny Ekran USA. 22.00 Spotkania intymne — Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Carrie — film prod. felieton filmowy. 22.25 Dziennik. 22.40 Program na środę.

ŚRODA: 8.15

Matematyka w szkole: Materiały logiczne w nauczaniu podstawowym cz. I. 8.50 Matematyka w szkole: Materiały logiczne w nauczaniu podstawowym cz. II. 10.00 Wyrok — film seryjny prod. czechosłowackiej. 14.40 Program dnia. 14.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 18.20 Kronika. 18.40 Z czym na camping — program ekonomiczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Przypominamy, radzimy. 20.10 Wyrok — film seryjny prod. czechosłowackiej. 21.00 PKF. 21.10 Światowid — świat i Polska. 21.40 Nowiny muzyczne — Stanisław Moniuszko w wydawnictwach muzycznych. 22.20 Dziennik. 22.40 Program na czwartek.

CZWARTEK: 8.10

Matematyka w szkole: Materiały logiczne w na-

uczaniu podstawowym cz. III. 8.50 Matematyka w szkole: Materiały logiczne w nauczaniu podstawowym cz. IV. 16.40 Program dnia. 16.45 Dziennik. 16.55 ITP. 17.10 Lato nad Sprewą — film prod. NRD. 17.25 Poznajmy przyrodę. 17.45 Współcześni graficy polscy. 18.15 Kronika. 18.35 Morskie spotkania. 19.05 Turystyka i wypoczynek. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.30 W Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu. 21.25 Dziennik (w przerwie). 22.50 Program na piątek.

PIĄTEK: 10.00 Wywiad, którego nie było — film prod. radz. 11.10 Człowiek i morze — film. 16.40 Program dnia. 16.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 17.50 Historia polskiej karykatury. 18.15 Kronika. 19.35 Magazyn medyczny. 19.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Człowiek i morze — film. 20.30 Kraj. 21.10 Teatr TV na świecie — Udręka — wg opowiadania Iwo Andrica. 22.10 Dziennik. 22.25 Program na sobotę.

POGODA

CZERWIEC zakończył się ciepłą i w miarę słoneczną pogodą. A jaka pogoda będzie w lipcu? Wydaje się, że pierwsze dni lipca będą podobne do ostatnich czerwca. A więc będzie nadal ciepło, temperatura do 25 st. i wyżej, zaś zachmurzenie będzie się zmieniać od pełnych rozgrywek po duże z opadami deszczu, a przede wszystkim burzami. Czy po nieudanej pierwszej niedzieli lata, pierwsza niedziela lipca będzie sprzyjać zamiejskim spacerom i dalszym wyjezdom? Raczej tak, jeśli tylko dostaniemy się w zasięg klimatu wyżu azorskiego, a dokucałta zetoka niżowa znad wschodniej Polski wypełni się. Na szczęście, na to się zancsi. Mimo jednak tego korzystnego obrotu sprawy, trzeba się będzie liczyć z lokalnymi opadami deszczu i irolnymi burzami. PROMNYZEK

Nie tylko w szkołach...

A oto już wakacje...

W Państwowym Przedszkolu nr 110 w Nowej Hucie odbyło się uroczyste zakończenie roku wychowania najmłodszych dzieci. Pożegnano 35 „starszaków” odchodzących do I klasy. Dzieci zostały obdarowane przez kolegów i koleżanki oraz przez Komitet Rodzicielski — upominkami książkowymi. Następnie odbyła się wyborna zabawa połączona z występami przedszkolaków. Stroje wykonały wychowawczynie przedszkola.

Dzieci rozpoczynając wakacje pożegnała kierowniczka przedszkola p. Stanisława Porębną. Część artystyczną przygotowali p. Lucja Wawrykiewicz — prowadząca zajęcia rytmiki w tej placówce. Na podkreślenie zasługuje bardzo dobra praca Komitetu Rodzicielskiego, który został wyróżniony przez Wyzd. Oświaty Prez. DRN Nowa

Huta. Przewodniczącym komitetu jest mgr Stanisław Koczub.

W innym przedszkolu — na os. Słonecznym — odbywał się od września 1971 eksperyment w zakresie umuzykalnienia. Opiekę fachową nad Przedszkolem nr 107 sprawuje muzyczne studium eksperymentalne, Kraków, ul. Gołębia, pod kierownictwem p. Krystyny Druszkiewicz. W zakresie umuzykalnienia dzieci wchodzi m. in. rytmika, chór, integracja artystyczna (muzyka, plastyka i słowo), gra na instrumentach muzycznych i perkusyjnych. Popis dzieci na pożegnanie roku zyskał wysoką ocenę władz i rodziców. Eksperyment zatem nader udany!

Nauczyciele muzyki ściśle współpracowali z wychowawczyniami-nauczycielkami, stąd i bardzo dobre wyniki.

Tekst i zdjęcia: J. BROZEK



Bawiono się doskonale, w przedszkolu nr 110 barwny korowód dzieci uświetnił zakończenie roku szkolnego.

Kultura i... kosze

Oplakany widok przedstawiają przystanki autobusowe na terenie kombinatu. Pełno tu śmieci, niedopałków z papierosów, co nie najlepiej świadczy o kulturze niektórych pracowników huty.

Swoją drogą, utrzymanie czystości bardzo utrudnia brak zwykłych koszy na śmieci. Czy ustawienie ich przy przystankach, podobnie jak umieszczenie tabliczek z rozkładem jazdy (o czym pisaliśmy już dwukrotnie) sprawia trudność nie do pokonania? (dr)



A tu popisała się „starszaki”. Tremy nie było, występ wypadł na medal.

Konkurs PKO z nagrodami

W konkursie może wziąć udział każdy Czytelnik „Głosu” — jeden tylko warunek: musi posiadać książeczkę PKO. Konkurs jest bardzo łatwy, chodzi nam jedynie o spopularyzowanie usług kasy świata pracy jaką jest PKO. Należy odpowiedzieć na trzy pytania.

1. Jakiego rodzaju korzyści daje książeczka mieszkaniowa PKO założona w zakładzie pracy? Przypominamy, że pisaliśmy o tym w „Głosie” kilka razy.

2. Z jakimi książeczkami PKO — obiegowymi i umiędzycznionymi — zetknęliście się (podać przynajmniej 6)?

3. W jakich odcinkach występują oszczędnościowe bony premiowe PKO?

Odpowiedzi na te pytania, wraz z podaniem numeru i symbolu posiadanej książeczki PKO, prosimy kierować na adres redakcji „Głosu NH”.

Człowiek — świat — polityka

Książka Bolesława Dolata „Wyzwolenie Polski 1944—1945” ma na celu spopularyzowanie wkładu wniesionego przez Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie w okresie rozgromienia hitlerowskich Niemiec i wyzwolenia kraju oraz dostarczenie możliwie wyczerpujących informacji o działaniach wojennych na terytorium Polski w lata 1944—1945.

Książka oparta jest na wynikach ostatnich badań historycznych i uwzględnia dostępną literaturę polską i obcą w takim zakresie, w jakim to było niezbędne.

„Szkice i Polemiki” Andrzeja Werblana powstały w latach 1953—1969 r. i były publikowane w czasopiśmie oraz drukach zwartych.

Huta im. Lenina, centrum administracyjne, klatka „B”, w terminie do końca lipca br. Odpowiedzi można posyłać na kartkach pocztowych bądź w listach, zaznaczając na kopercie: Konkurs PKO.

Oddział PKO w Nowej Hucie przeznaczona dla zwycięzców konkursu — następujące nagrody:

I NAGRODA — 500 ZŁ;
DWIE DRUGIE NAGRODY PO 250 ZŁ;

TRZY TRZECIE NAGRODY PO 100 ZŁ — w bonach towarowych, które można realizować w sklepach MHD Art, Przemysłowym w Nowej Hucie.

Losowanie nagród odbędzie się w sierpniu br w siedzibie PKO w Nowej Hucie na os. Centrum „C”.

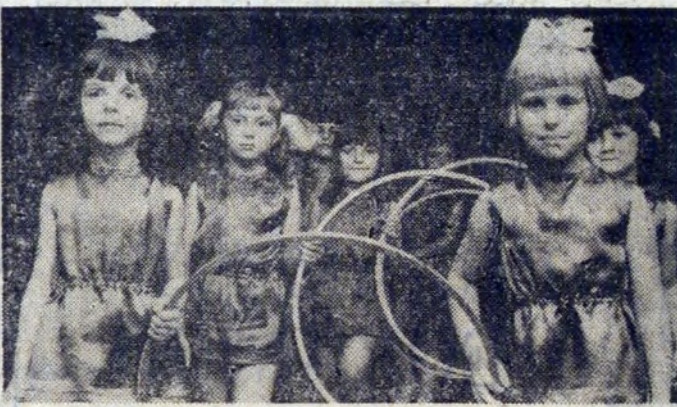
Zyczymy Czytelnikom przyjemnej zabawy, no i oczywiście szczęścia w losowaniu nagród. Czekamy na odpowiedzi. (jd)

Podjęliśmy one szeroki wachlarz problemów kulturalnej i naukowej polityki partii, a także niektóre zagadnienia teorii i ideologii marksistowsko-leninowskiej, oraz historii polskiego ruchu robotniczego.

Ryszard Halaba i Władysław Ważniowski w książce „Polska Partia Robotnicza 1942—1948” z perspektywy 30-lecia PPR, wykorzystując niezbędny dystans historyczny, podejmują próbę przedstawienia wagi i znaczenia PPR oraz jej roli w niezmiernie trudnym, przełomowym w dziejach narodu polskiego okresie drugiej wojny światowej i narodzin ludowego państwa polskiego.

„Problemy religii i laicyzacji” wydanie III poprawione i uzupełnione zostało już wprowadzone do księgozbioru Biblioteki Technicznej OTTE. Książka jest szczególnie przydatna dla celów szkolenia partyjnego.

KRYSTYNA CIASTOŃ



Piękny pokaz rytmiki nauczanej przez mgr Beatę Podolską. Uczyła ona również gry na perkusji.



Śpiewa chór, którym dyryguje wychowawczyni przedszkola nr 107 p. Janina Włoder. Naukę śpiewu prowadzi p. Krystyna Rymar.



Koncert na fortepianie w wykonaniu dzieci. Gry uczy je mgr Barbara Jesionowska.

NOWOŚCI BELETRYSTYKI

Iva Compton Burnett — „Terazniejszość i przyszłość” — Powieść popularnej, zmarłej przed kilkoma laty, współczesnej pisarki angielskiej. W książce autorka bardzo ciekawie przedstawiła problemy stosunków międzyludzkich i sprawy życia codziennego.

Czytelnik, seria „Nike”, cena 20 zł.

Johannes Urzidil — „Miedziorzyt do słońcem” — Opowiadania wybitnego pisarza austriackiego starszego pokolenia. Akcja opowiadań toczy się w różnych okresach na terenie Austrii od c. k. począwszy

do współczesnych w USA. Wybór i przekład M. Gero.

PIW, cena 32 zł.

Nicolas Monserat — „Okrutne morze” — Nowe, kolejne wydanie książki, która od pierwszej chwili zyskała sobie miano „bestsellera”. Była tłumaczona na wiele języków — posłużyła jako scenariusz do filmu pod tym samym tytułem.

MON, cena 35 zł.

Władysław Krzycki — „Ej życie, życie” — Autobiografia. Autor, który nie jest zawodowym pisarzem wspomina lata swojego dzieciństwa przypadające na pierwszą

Na szklanym ekranie

„UMRZEĆ Z MIŁOŚCI” REŻYSERIA. ANDRE CAYATTE

PRODUKCJA: FRANCUSKO-WŁOSKA

KINO: „SWIT” (na ostatnim seansie)

Pewnego majowego dnia, przed czterema laty, młoda nauczycielka liceum w Marsylii — Gabriela, rozwiedziona, matka dwojga dzieci i jej 17-letni uczeń Christian doszli do przekonania, że się kochają. Rodzice Christiana, również nauczyciele, chcąc za wszelką cenę wyrwać syna z rąk „czarownicy”, która go uwiodła i opełtała, wnieśli skargę do sądu a chłopca oddali pod opiekę psychiatrów, którzy przy pomocy „środków uspokajających” usiłowali wybić mu z głowy amory Gabrieli. Przeszła przez piekło policyjnego śledztwa, aresztu prewencyjnego, wreszcie procesu. 1 września 1969 roku znajdująca się u kresu wytrzymałości psychicznej kobieta popełniła samobójstwo.

We Francji rozpetła się wówczas wielka, pełna pasji dyskusja dotycząca zasadniczych bastionów społeczeństwa: rodziny, szkolnictwa oraz sądownictwa. Dostrzeżono, że kodeks prawa cywilnego od początku do końca nasycony jest supremacją mężczyzny i to w czasach tak widocznej emancypacji kobiety. Prawo nie sprzeciwia się, kiedy starzec poślubia 15-letnią dziewczynę, jeśli dzieje się to za jej zgodą, ale kiedy np. 21-letnia kobieta zwiąże się z 17-letnim mężczyzną, wówczas jest to

deprawacja, uwiedzenie nieletniego i obraza moralności.

Zauważono, że normy społeczne i obyczajowe nie są dla wszystkich jednakowe; różnią się w zależności od klasy, grupy społecznej czy zawodowej, w zależności od generacji. Tragedia w Marsylii wstrząsnęła Francją. Uczeń, w tym trzech laureatów Nobla, wystosowali list otwarty do Strażnika Pieczęci z prośbą o wszczęcie śledztwa, celem ustalenia przyczyn śmierci Gabrieli, ujawnienia winnych, a także pośmiertną jej rehabilitację. Prośba zostaje wprowadzona, lecz — jak pisał „L'Express” — proces rehabilitacyjny Gabrieli Russier zostaje otwarty przed francuską (i nie tylko francuską) opinią publiczną.

Temat ten, z pasją dyskutowany w całej Francji, przetrwał na ekran Andre Cayatte, reżyser znanej serii sądniczej (m. in. „Wszyscy jesteście mordercami”, „Przed potopem”).

Wsparty pomocą rodziców Gabrieli oraz młodego Christiana Rossi (który tymczasem osiągnął pełnoletność), Cayatte zaprosił do współpracy nad scenariuszem Pierre Dumayeta. Ten zaś rozpoczął pracę od zbierania dokumentacji, od długich rozmów i wywiadów z wszystkimi świadkami i uczestnikami dramatu, włączając w to mecenasa — obrońcę w procesie Gabrieli oraz prokuratora generalnego — oskarżyciela w tymże procesie. Film jest drobiazgową rekonstrukcją tragedii marsylskiej, choć reżyser zmienił miejsce akcji i imiona bohaterów.

Premiera filmu (27. I. 1971) w Paryżu i w Marsylii była ogromnym triumfem. Koszty realizacji (4 miliony nowych franków) zwróciły się w rekordowym czasie. „Umrzeć z miłości” było bezkonkurencyjnym we Francji sukcesem kasowym roku 1971, wyprzedzając zdecydowanie inny międzynarodowy szlagier o miłości — amerykański „Love story”.

W rolach głównych grają: Annie Girardot i Bruno Billaudot. Film jest barwny i dubbingowany. (dr)

wojną — pisze o czasach międzywojennych, drugiej wojnie i latach powojennych.

Wyd. Łódzkie, cena 10 zł.

Danuta Bieńkowska — „Gdybyś mnie kochał” — Powieść współczesna. Akcja toczy się na wsi. Bohaterka jest młoda kobieta urodzona i wychowana w dużym mieście, która po skończonych studiach podejmuje pracę w PGR.

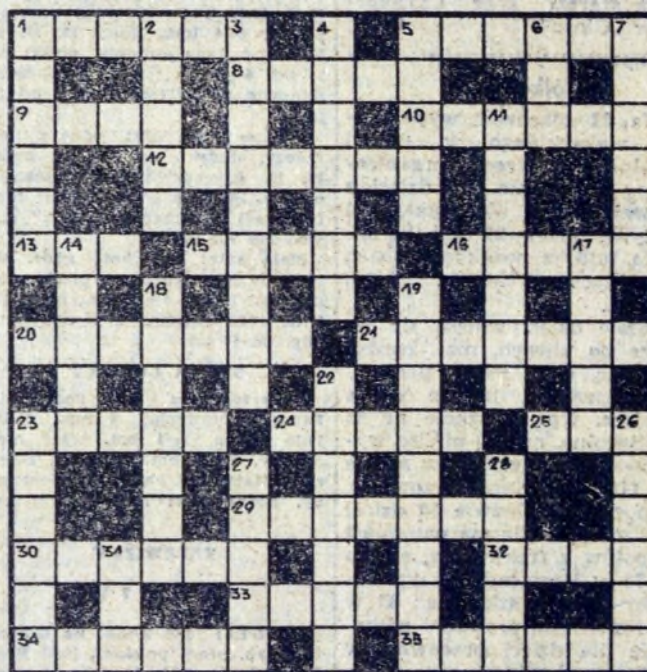
LSW, cena 10 zł.

Jerzy Sulima-Kaminski — „Stan podgorączkowy” — Akcja powieści toczy się w środowisku studentkim. Autor ukazuje współczesną młodzież oraz ich problemy i konflikty.

Wyd. Łódzkie, cena 12 zł.

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. marynarz, 5. wykwalifikowany robotnik pracujący przy montażu maszyn, instalacji itp., 8. pęta, kajdany, 9. jedna z 24 za meble, 10. noszony dawniej długi i obszerny płaszcz kobiecy, 12. ułożony z Jezusem, 13. do niego się zmierza, 15. część reki, 16. mocny sznur, 20. ludzie bez środków do życia, 21. gatunek kaczki, 23. wzniosłość, podniosły styl, 24. miasto pow. w woj. opolskim, 25. licytacja — nie w brydżu, 29. umiejętność trzeźwego oceniania rzeczywistości, 30. płytka na farby, 32. coś jak placek, 33. myśliwski, 34. przyrząd do skoku, 35. grochu, prawdy.

POZIOMO: 1. jeden z kalenda-

MAŁA KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. bokserska walka treningowa, 6. wybitny artysta muzyk, 8. podobno znakomicie śpiewa harcenski, 10. wielkie cierpienie.

POZIOMO: 1. jeden z układów nitek przędzy w tkaniu, 2. wielkie przerażenie, strach połączony z odrzą lub oburzeniem, 4. mały polajd szynowy, 5. jedna z Wielkich Wysp Sundajskich, 7. zbliżona do zazenala, 8. rybka akwariowa o spłaszczonym ciele i dużych sierpowato wygiętych płetwach.

ROZWIĄZANIE Z NR 25

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4. zielenina, 5. Paul, 6. epos, 8. Matolek, 11. wina, 13. gлина, 16. czop, 17. żuraw, 18. Niobe, 19. dziewierz, 20. makolągwa, 22. piegi, 23. egida, 25. stół, 26. kukia, 27. kolo, 30. czynsze, 31. zuch, 32. gnat, 33. polonista.

POZIOMO: 1. bielmo, 2. Termopile, 3. indeks, 5. podaż, 7. sacce, 9. pieczywne, 19. motowidło, 12. arbiter, 13. gwardia, 14. antałok, 15. „Polonia”, 21. sekundant, 22. płacz, 24. akant, 28. schron, 29. regaty.

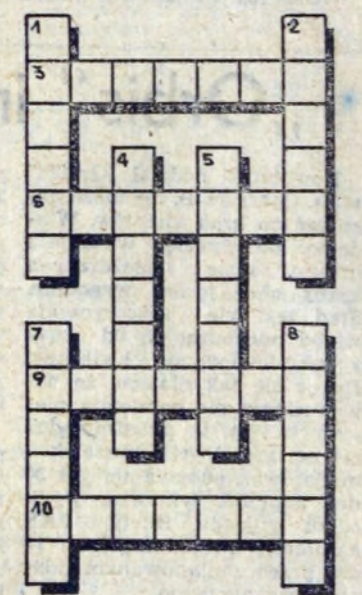
MAŁA KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. seraj, 4. lider, 5. A-pis, 8. stop, 10. impet, 11. nescia, 12. jura, 6. popis, 7. setka, 9. pion.

BONY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie zadań z nr 24 wylosowali:

1. Jadwiga Pawelek, Kraków, pl. Matejki 2/1; 2. Roman Szczepanowski — N. Huta, os. Zgody 12/9; 3. Maria Sztore — N. Huta, os. Na Lotnisku 19/88; 4. Józef Strojek — N. Huta, os. 1000-lecia 35/49; 5. Maria Piatek — N. Huta, os. Ogrodowe 6/21.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.



Wśród czytelników, którzy do 7 lipca nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

„GŁOS NOWEJ HUTY” Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefon bezpośredni — 428-98, przez centralę HIL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 65-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” w Krakowie, Wielopole 1.